

**Wychodzi 2 razy dziennie**  
z wyjątkiem niedzieli  
rano o godz. 7<sup>1/2</sup> i popoł. o godz. 3.  
PRENUMERATA WYNOŚI:

**We Lwowie:**  
miesięcznie 1 zł, a 2-krotną dost. do domu st. 1.50  
**na prowincyi:**  
rocznie 18 zł, 20 ct, a 2-krotną wysyłką 18 zł  
kwartalnie 8 zł, 80 ct.      4  
miesięcznie 1      10      1.35  
**W Niemczech:** miesięcznie 1 zł, 50 ct.  
**W innych krajach:**      2      —  
Bezpłatnych dostawek Redakcyi nie uwzględnia.

# Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wiersz petiowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:  
wydania rannego 2 ct.      3 ct.  
wieczornego 3      4  
oba wydania razem 4      5

Rękopisów redakcyi nie zwraca  
Adres „Słowa Polskiego“  
Lwów, ulica Chorążczyzny 1. 17.  
TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausman

Wydawca: **STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.**

## Upadek polityki „ugodowej“.

(VI.) W czasie pobytu ks. Imeretyńskiego w Petersburgu, rozchodziły się najrozmaitsze pogłoski o „reformach“, jakie gen. gubernator — jak niegdyś Wielopolski — ze stolicy carów przywiezie. Po powrocie jego, pogłoski nie ustawały a wiara w ich ziszczenie oczywiście najsilniejsza była u tych, którzy od chwili zmiany panującego, ludzili się nadzieją jakiegoś naprawdę „nowego“ kursu. Więć była mowa o języku polskim w szkołach, o rozszerzeniu zakresu jego nauki i usunięciu tej prawdziwie barbarzyńskiej niedorzeczności, że środkiem nauki ojczystego, polskiego języka, jest język rosyjski. Mówiono o akcie sprawiedliwości dla nieszczęśliwych a od ćwierć wieku już tak srodze prześladowanych unitów. Mówiono o zaprowadzeniu Rady przybocznej namiestnika z udziałem Polaków; o samorządzie miast i ziemstw; o przekazaniu „kuratorji trzeźwości“ żywiołami krajowemi i t. p. Stronictwo „ugodowe“ czekało z upragnieniem, choćby częściowego urzeczywistnienia tych nadziei, bo tylko w tem była dla niego racya dalszego bytu.

Jakże zawiedziono się srodze! Nietylko, że wszelkie zmiany, jakie zaprowadzono, były wręcz przeciwnieństwem tego, czego się spodziewano — ale jeszcze i w usposobieniu i sposobie postępowania samego gen. gubernatora okazała się zmiana na gorsze.

Za złożony przez ludność dar dla cara w kwiecie 1 miliona rubli, założono politechnikę rosyjską w Warszawie — rosyjską nietylko z języka ale i z personalu nauczycielskiego. Tylko Rosyanie mogą być profesorami — Polacy tylko pomocnikami profesorów.

W sprawie nauki języka polskiego wyznaczono komisję do rewizji niedorzecznych, wręcz monstrualnych rosyjskich podręczników dla tej nauki, ale do komisji tej powołano Rosyan, — a Dobrowolski wyrażnie z góry zapowiedział, że sprawa języka wykładowego, w jakim ma być wykładana nauka języka polskiego, nie będzie przez tę komisję roztrząsana, bo jest ona już rozstrzygnięta przez ustawy organiczne szkół średnich.

Zaostrzono przepisy co do używania języka rosyjskiego przez prywatne instytucje, — a wydany w czerwcu okólnik do gubernatorów w Królestwie poleca, żeby nie tylko we wszystkich Towarzystwach kredytowych miejskich, lecz wogóle w Towarzystwach akcyjnych, udziałowych, asekuracyjnych, ekonomicznych wszelkiego rodzaju — księgi i korespondencje prowadzono w języku rosyjskim.

Zaprowadzono wreszcie ową szumnie zapowiadaną Radę przyboczną. Zasiadają w niej sami naczelnicy władz — nie ma więc ani jednego Polaka! Wolno tylko generał-gubernatorowi powoływać do poszczególnych spraw „inne osoby“, ale tylko w charakterze znawców i tylko do szczególnego wypadku. Oczywiście, że taka Rada przyboczna nie ma żadnego zgola znaczenia politycznego — że w administra-

cyi będzie tylko jednym kółkiem więcej w rusyfikacyjnej maszynie.

W sprawie unitów zaszedł znowu zwrot na gorsze. Zaczęto ścigać karami tych, a były ich tysiące, którzy przy jednodniowym spisie ludności zapisali się jako Polacy i katolicy — bo przecież „byli“ unicy, to Rosyanie i prawosławni! Wymyślono nawet — czego dawniej nie bywało — stosowanie przeciwko nim paragrafu kodeksu karnego, który za „fałszywe świadectwo bez przysięgi“ zagraża aresztem od 3 tygodni do 3 miesięcy, a w razie okoliczności obciążających więzieniem od 2 do 4 miesięcy.

A gdy pojawił się ukaz o postępowaniu w sprawach przynależności wyznaniowej „byłych“ unitów — przekonano się najdowodniej, jak marne były nadzieje jakiegoś zwrotu na lepsze. Ukaz ten wszystkich byłych unitów, „przyłączonych“ w r. 1875, i ich potomstwo, uznaje za prawosławnych — dzieci nawet w takim razie, gdyby przed rokiem 1875 były w rzymsko-katolickim kościele ochrzczone! Tylko potomkowie rodziców rzymsko-katolickich, jeżeli przed r. 1875 byli ochrzczeni w cerkwi grecko-unickiej, mogą nie być zaliczeni do b. unitów, to znaczy do prawosławnych. A najciekawsze, że wszelkie sprawy o przynależności wyznaniowej b. gr. unitów, rozstrzyga zwierzchność prawosławnej dycezyi chełmsko-warszawskiej, z apelacją do Synodu w Petersburgu.

Ale równolegle z temi rozporządzeniami, świadczącymi, iż w Petersburgu ani słyszeć nie chcą o „nowym kursie“ wobec Polaków — zaczęła gasnąć ostatnia nadzieja ugodowców, jaką pokładali w osobistem usposobieniu Imeretyńskiego. Widocznem się stało, że, przekonawszy się o dążeniu panującą w centralnym rządzie, z wojskową służbistością do niego się zastosował. Osobiście zaczął popierać sprawę budowy prawosławnych cerkwi w katolickich gminach, aby udowodnić wielkiej swojej żarliwości dla prawosławia. Zasypywał karami administracyjnymi za najłżejszy cień podejrzenia o brak „prawomyślności“ za najlagodniej objawiony opór przeciw bezprawiom. Stał się nieprzystępnym — począł osobiście obrażać tych, którzy byli filarami polityki ugodowej i których przed przyjazdem cara głaskał i karesował. Uczuł to dotkliwie nawet szef dobrowolnej służby bezpieczeństwa w czasie pobytu cara, a jeden z najbardziej zaślepienych ugodowców p. L. Wrotnowski, który został skazany na grzywnę za notatkę, podaną gen. gubernatorowi na jego własne żądanie!

Dopiero ta zmiana postępowania gen. gubernatora, łącznie z zawodem, jakim był ukaz o unitach i organizacya Rady przybocznej — przekonały ugodowców, że rola ich skończona. Dziś oni sami już się z tem nie tają — a jeżeli jeszcze zawsze usprawiedliwiają swoją łatwowierność, czynią to już tylko *honoris causa*, ale bynajmniej nie z myślą wznowienia tej polityki, która przyniosła tylko bezskuteczne a bolesne upokorzenia.

„Ugodowa“ polityka została już tylko — epizodem, który należy do przeszłości. Nastąpiło wytrzeźwienie a z niem powrócił do dawnego hasła: cierpliwego wytrwania, legalnej obrony prawnej, pracy wszechstronnej nad utrzymaniem i wzmacnianiem bytu, niesienia narodowej oświaty w szerokie warstwy ludowe, krzepienia we wszystkich warstwach ducha narodowego. Bałamucenie narodu, które, gdyby dłużej trwało, stałoby się czynnikiem demoralizacyjnym — skończone.

## Ze spraw krajowych.

(Zamek w Olesku i kurs rolniczy.)

Zamek Oleski, objęty w roku 1889 na własność kraju, został w ciągu następných lat kilku kosztem funduszu krajowego odrestaurowany o tyle, o ile to było niezbędne, aby ten cenny zabytek historyczny podtrzymać i uchronić od ostatecznej ruiny. Po dokonaniu tego głównego zadania wyłoniła się myśl, czyliby ocalonego w ten sposób budynku nie można użyć na jakiś cel praktyczny, a przez to z jednej strony zapewnić krajowi pewną korzyść z wydatków, na restauracyę wyłożonych, z drugiej zaś strony samemu zamkowi staranną opiekę, jakiej budynek, pustką stojący, nigdy mieć nie może.

Sejm kilkakrotnemi uchwałami polecał Wydziałowi krajowemu rozpatrzenie tej kwestyi, a w szczególności w kierunku użycia zamku Oleskiego na pomieszczenie jakiegoś zakładu krajowego szkolnego. Obecnie myśl ta zaczyna przybierać konkretnę formę.

Rada szkolna okręgowa w Złoczowie wystąpiła z propozycją oddania części zamku Oleskiego i należących doń gruntów na założenie dopełniającego kursu rolniczego przy szkole ludowej w Olesku.

Rada szkolna krajowa, której Wydział krajowy tę propozycję przedstawił, oświadczyła gotowość otwarcia z dniem 1 września 1899 takiego kursu pod warunkiem oddania dla użytku szkoły z gruntów do zamku należących 5—6 morgów, dalej oddania czterech zrestaurowanych sal w zamku na wykłady i pomieszczenie środków naukowych, urządzenia w zamku mieszkania dla nauczyciela — wreszcie dostarczenia szopy na pomieszczenie narzędzi rolniczych i ziemiopłodów. Rada szkolna oświadczyła przytem, że oprócz jednorazowego wydatku na urządzenie powyższych ubikacyi i kosztów utrzymania budynku, nie wynikną dla funduszu krajowego żadne dalsze ciężary.

Wydział krajowy, uznając tę propozycję za odpowiadającą intencjom Sejmu, przedstawia ją Sejmowi z wnioskiem o upoważnienie 1) zawarcia z władzami szkolnemi układu o oddanie zamku w Olesku wraz z gruntami doń należącymi w bezpłatne używanie na cel umieszczenia w nim dopełniającego kursu rolniczego szkoły ludowej w Olesku z zastrzeżeniem, iżby zachowaną była możność zwiedzania

taki kontent! taki wesół, że nie będzie się z panem kłócił!

Leon uśmiechnął się szydyczko.

— Jakiż powód do radości? czy wolno wiedzieć? czy podwyższono pensyę Julisiowi? — zapytał. Lecz Kręcki rzeczywiście tak był rozpromieniony, iż nie zwracał uwagi na ironiczne usposobienie Leona.

— Nie! — odparł — ale moja dziewczyna piła dziś do mnie — i — patrz pan, co przysłała!

Wyciągnął z szuflady biurka nie dużą książeczkę w szarej okładce i podał ją Leonowi.

— Pańska dziewczyna? — zapytał — nie rozumiem!

— No tak, moja narzeczona.

— Pan masz narzeczoną!

— Naturalnie. Każdy młody Polak, który wyjeżdża do Paryża, ma w kraju narzeczoną. Tylko na dziesięciu jeden do owej narzeczonej wraca. Ale ja będę tym jednym!

Leon przeczytał tytuł książeczki:

P R Z E Z Ł Z Y

zbiór nowel.

A na ukos pod spodem nazwisko i imię:

Maryja Orion.

— To ona, to jej nowelle! — zawołał Kręcki — moje maleństwo pisze, i wcale nie źle pisze. Zobaczysz pan. Przeczytaj. Dużo ma wdzięku i poezyi. To — przez łzy — to tytuł pierwszej nowelki. Wieczorami pisze gdy wróci z kantoru. Siedzi w jednej redakcyi za kratkami, przyjmuje prenumeratę. Twarz Kręckiego odmłodziła, rozjaśniła się

Wszelkie prawa zastrzeżone.

50

## ZASZUMI LAS.

Powieść współczesna w trzech częściach  
przez  
JÓZEFA MASKOFFA.

I nagle, Leon dostrzegł idącą wzdłuż tarasów kawiarnianych czarną postać kobiecą, nieśmiałą, spłoszoną a mimo to snującą się z uporem istoty, spełniającej włożony na jej barki obowiązek.

Była to siostra Ignasia — szukająca brata. Błada jej twarzyczka zdawała się być wykrojona z opłatka a wypłowiałe i bezsienne oczy trwożliwie przebiegały rozpustne bandy zalegające kawiarniane stoliki.

Natknąwszy się na Leona, kiwnęła mu głową i spytała.

— Nie widział pan Ignasia?

— Nie! zresztą nie wiem, jak pan Ignacy wygląda.

— Dwa razy taki duży jak ja... bardzo czerwony i włosy ma kuderlawe jak...

Urwała — Leon dostrzegł, jak oczy jej szeroko się rozwarły i skierowały w kierunku werandy pod markizą, w której siedziała cała banda młodych mężczyzn i kobiet. Krzyczano i hałasowano tam bardzo. Kobięce głosy górowały. Akompaniował im stuk szklanek, kieliszków i spodków. Twarze tej bandy miały cerę dziwną, przysypaną popiołem, właściwą

ludziom, którzy stawili noc całą na rozpuście lub na których śmierć czyha.

Leon uczył, jak Litwinka schwyciła go kurczowo za rękę i wyszeptala.

— Ignas!...

— Gdzie?

Lecz w tej chwili siostra Ignasia odwróciła oczy, gdyż źrenice jej spotkały się z ciekawemi, wzywającemi spojrzeniami kobiet, otaczających rozpustnem kołem pijących mężczyzn.

I cała fala prześlicznego rumieńca nabiegła na bladą twarzyczkę dziewczyny. Znużone jej powieki zasłoniły wstydliwie oczy, ręka puściła dłoń Leona i siostra Ignasia cicho, bez słowa odeszła — znikła.

Powróciwszy do kantoru, Leon spodziewał się srogich wymówek od Kręckiego. Lecz pomylił się. Kręcki pogroził mu palcem i rzucił wesoło.

— Ja tu już za pana robotę odrobiłem!...

Leon miał ochotę wszczać sprzeczkę.

— Wypadło mi zabawić trochę dłużej na mieście! — odparł prawie szorstko.

Kręcki śmiać się zaczął.

— Ho! ho! — Paryżanki nęcą i wabią... co?

Leon uczył się gwałtownie dotknięty posądzeniem Kręckiego.

— Da mnie Paryżanki nie są niebezpieczne — odparł — mam za dobry gust na to.

Kręcki uklonił mu się aż do ziemi.

A... jeśli tak, to proszę siadać. Widzę, że masz pan ochotę wszcząć ze mną batalię, ale Julis dziś

każdego czasu bez żadnych opłat tej przynajmniej części zamku, z którą łączy się najściślej wspomnienia z życia króla Jana III; i 2) do przeprowadzenia w Zamku Oleskim niezbędnych dla powyższego celu robót adaptacyjnych i konserwacyjnych kosztem nieprzekraczającym sumy 10.000 zł.

### Głos posła Rutowskiego w komisji ugodowej.

W uzupełnieniu wiadomości o przebiegu rozprawy w komisji ugodowej nad art. XII. o restytucjach podatku konsumcyjnego streszczamy przemówienie p. Rutowskiego.

Wykazywał on, że poniekąd tylko z taktyki opozycyjnej wynika ta okoliczność, iż opozycja oświadczyła się przeciw podwyższeniu podatku od cukru, który ma być przeznaczony na pokrycie uchwalonych już wyższych wydatków, i że wolałaby natomiast podwyższyć podatek od spirytusu — a nawet monopol spirytusowy. Polemizując z p. Auspitzem, który oświadczył się przeciw podatkowi od cukru z powodów agrarnych, zwrócił mowca uwagę, że przy podatku od spirytusu musiałby przecież uciepieć te same sfery agrarne — a w dodatku w okolicach uboższych. Zresztą niechaj nikt się nie łudzi nadzieją, iż w niedalekiej przyszłości także te gałęzie produkcji nie ulegną wyższemu opodatkowaniu. Wywody p. Auspitzia o sposobie obliczania restytucyj podatkowej i bonifikacji nie zawierają nic nowego — są wylamywaniem drzwi otwartych. Przecież nie było to tajemnicą, że owe sposoby obliczenia i przepisy wypadają na korzyść Węgier na podstawie obustronnej ugody.

Według przeciętnego rachunku z trzech kampanii 1894/95, 1895/96 i 1896/97 wypada z restytucji i bonifikacji, płaconych na obszarze cłowym austro-węgierskim za wywóz spirytusu, piwa i cukru według klucza produkcji na Austrię 6,662.000 zł. (80-2%), na Węgry 1,564.000 (18-8%), według rzeczywistego wywozu zaś wypadło na Austrię 7,275.000 (87-6%), na Węgry 1,027.000 (12-4%). Z tego wynika krzywdą dla Austrii w kwocie 613.068 zł. — a po potrąceniu ryczałtu bośniackiego korzyść dla Węgier w kwocie 536.000 zł.

W kampanii ostatniej 1896/97 cyfra na szkodę połowy austriackiej wypadła cokolwiek mniejsza, bo 611.700 zł., a na korzyść Węgier 511.000 zł.

P. Menger przewiduje, że w przyszłości nastąpi inwazyja cukru węgierskiego do Austrii, ale obawa taka nie da się uzasadnić na podstawie przepisów ugodowych. Węgry bowiem nie mają żadnej racji wywozić cukier do kraju, w którym taki wywóz nie dozna szczególnego uprzywilejowania; oni wywożą go raczej poza granice, bo wywóz taki zapewnia kupcowi premię wywozową, podczas gdy przy wywozie do Austrii, kupiec węgierski byłby obowiązany do dopłaty premii wywozowej. A ponieważ nie jest tajemnicą, że obliczenie wypada na naszą szkodę i ponieważ to obliczenie od samego początku jest ważnym czynnikiem w bilansie ugodowym, przeto trzeba koniecznie szukać odpowiednich kompensacji na innych polach — i dlatego podwyższenie kwoty powinno być nieodłączną częścią składową całej ugody.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Kaftana, przyjęto bez zmiany całą część art. XII. o restytucjach podatkowych, a odrzucono wszelkie poprawki.

### Anglia wobec Francji.

Do licznych mów ministeryalnych w Anglii przybyły teraz dwie — jedna ciekawsza od drugiej. Dnia 8 b. m. miał mowę znowu minister kolonii

cała, oczy pokryła mgłą, przez którą myśl handlowca biegła, daleko — do Warszawy — za owe kratki, po za którymi tęskniła i czekała drobna dziewczynka z jasno płowemi włosami splecionymi w dwie długie kosy.

Leon spojrział na Kręckiego zdziwiony.  
— Narzeczona pana biedna dziewczyna?  
— Ho! ho! ma ze cztery koszule i dwie sukienki mocno podniszczone.

— A ja myślałem, że pan ożeni się tylko z posażną panną.  
— Ja?

Kręcki śmiać się począł długo i serdecznie.  
— Widzi pan, niby to z pana autor a nie umiesz czytać w duszach ludzkich. Jeżeli ja męczę się, pracuję, pragnę dojść do pieniędzy i znaczenia, to dlatego, aby po nędzy i niedoli być wreszcie szczęśliwym. Prawda? — A jakże można być szczęśliwym, jeżeli się nie kocha swej żony? Co?

Leon przerzucił książeczkę z zaciekawieniem pewnym.

— Pożycz mi pan do przeczytania? — zapytał?

— Ja panu dam ten jeden egzemplarz. Maryś przysłała mi trzy egzemplarze. Kochane dziecko. I nagle „handlowiec” wziął górę nad rozkochanym narzeczonym.

— Zapłacili jej sto rubli za tysiąc egzemplarzy, drukowała przedtem w fejetonach i to już jej przy-

Chamberlain i w niej przymilał się znowu do Niemiec i Ameryki Północnej, chociaż zapewniał, że Anglia właściwie żadnych przymierzy nie potrzebuje.

O stosunku Anglii do Francji rzekł, że życzy sobie serdecznej z Francją przyjaźni, jednak musi zarazem oświadczyć, że przyjaźń nie da się pogodzić z polityką drażnienia i dokuczania, jaką Francja od kilku lat praktykuje. Anglia nie ma ochoty okupywać przyjaźni koncesjami bez wzajemności, bo to stałoby się podniętą do nowych wymagań.

Dwa dni przed tem przemawiał ambasador angielski Monson w Paryżu, w dwudziestą piątą rocznicę zaprowadzenia tamże Izby handlowej angielskiej. O mowie tej należy z góry przypuszczać, że była ułożona w porozumieniu z ministerstwem angielskim, bo cała poświęcona jest sprawom politycznym głównie w stosunku do Francji. Treść jej znamienita zasługuje na szczególną uwagę.

Na początku nadmieniał Monson, że według opinii francuskiej w czasach ostatnich wygłoszono w Anglii kilka mów, które we Francji miały wywołać niezadowolenie. Ale takie mniemanie nie ma racji.

Członkowie parlamentu bowiem są obowiązani podczas feryj zdawać sprawę przed wyborcami ze swych czynności — a więc teraz musieli wyjaśniać im stan rzeczy, jaki powstał w Sudanie.

Według mowy Anglia i dzisiaj gotowa jest do koncesyj, ale nie na polu politycznym, tylko handlowym. Mowca chlubi się dalej z tego, że zdołał doprowadzić do traktatu handlowego z Francją, ale ubolewa, że Francja jeszcze zawsze trzyma się zasady cel ochronnych.

Cieszymy się, że handel francuski i kolonialne posiadłości francuskie się rozszerzają. Żądamy, aby Francuzi wierzyli, że nie mamy do nich żadnej zawści — tak, jak sądzimy, że i oni nie mają do nas żadnego gniewu. Żądamy, aby Francuzi w sprawach spornych przystąpili z nami do układów, ale bez ukrytej myśli i skrytego pragnienia, by nad nami odnieść dyplomatyczne zwycięstwo. Mniemam, że rząd angielski podziela to zapatrywanie.

Dalej wyraził mowca życzenie, aby Francja zaprzestała raz kluc Anglię szpilkami, dokuczać jej, bo to ubliża godności dumnego narodu. — „Taki właśnie manewr — rzekł mowca — upatruję w najnowszym postanowieniu Francji, co do zakładania szkół francuskich w Sudanie. Takie zamysły mogłyby nas skłonić do użycia środków, jakie z pewnością nie dogadzałyby uczuciom Francji”.

Takimi słowy dyplomaci zwykle nie przemawiają, a najmniej w miejscu, gdzie są uwierzytelnionymi przedstawicielami swego państwa. Cała mowa, a szczególnie ostatni jej ustęp trzymany jest w tonie dla Francji ubliżającym i groźnym, jakby chodziło o to, aby Francję wyprowadzić z równowagi, aby jej dumę narodową podrażnić, i doprowadzić do targu dalszego i do wojny.

Już w sprawie Faszody odzywały się w Anglii głosy ministeryalne, które brzmiały wyzywająco, ale Francja zapanowała nad sobą i cofnęła się z Faszody. Jednak wtedy chodziło o posiadanie nader ważnej pozycyi nad Nilem, a mowy brzmiały w Anglii. Teraz chodzi o rzecz drobną, bo o zakładanie szkół przez Francję w Sudanie, a szkoły takie nie są przecież posterunkami wojennymi. Skąd zatem racja do gniewu na Francję i groźba wypowiedziana nadto w samej stolicy francuskiej?

To może być uważane za zniewagę.  
Dzienniki paryskie, oburzone tą mową, domagają się od rządu angielskiego, aby odwołał Monsona, niektóre z nich zapewniają, że się to wkrótce stanie.

niósł do trzystu rubli. W ten sposób ten tomik dał jej czterysta rubli. Na początek, to wcale ładny zarobek. Później, gdy ja powrócę, to zabierzemy się inaczej do panów wydawców...

Zataił ręce i zwrócił się do Leona.  
— Jeżeli Maryś zarobi pisaniem osiemset rubli na rok, to już zawsze jest cztery procent od dwudziestu tysięcy rubli...

Leon spojrział na ostatnią stronicę książeczki i przeczytał datę, rok i nazwę jakiejś nieznaney mu miejscowości.

— SZAROCIE —  
— Co to znaczy Szarocie? — zapytał.  
— To fabryka cukru, gdzie brat Maryś jest buchalterem — odpowiedział Kręcki. — Ona do nich czasem jeździ i w tym Szarociu, podczas wakacyj letnich napisała te nowelki. Tam są nawet dwie z robotniczego życia... Dziewczynka ma troszkę przewrócone w głowie... To socyalistka, nie wiedząc o tem!

Potrząsnął głową i dodał:  
— Socyalizm w Królestwie i w gubernii Warszawskiej!... Szaleństwo! Już ja jej to z głowy wybije, skoro tylko powrócę do kraju!

Leon uczył znów przekorę w swej głębi.  
— Dlaczego to pan jest tak przeciwny socyalistycznym ideom.

— Bo mącą spokój ludziom, którzy chcą dojść do czegoś!

Dziennik *Temps*, rozwodząc się nad ustępem mowy o szkołach francuskich w Sudanie, pyta się, w jaki sposób tworzenie takich szkół ma być obrazą praw angielskich i jak gniew angielski z tej racji pogodzić z angielską zasadą wolności handlowej? Przytem przypomina, że niedawno powstała we Francji szkoła angielska, a rząd francuski przeciw temu nie remonstrował.

Jeżeli polityka cel ochronnych jest w oczach Anglików złym systemem, to cóż powiedzieć o polityce ochronnej na polu wychowania i nauki?

Z dzienników angielskich *Times* i *Standard* pochwalają tę mowę, ale inne potępiają ją jako niesłychane gadulstwo.

*Daily News* mniema, że to all... albo umyślny pociąg w grze dyplomatycznej. W wszelki wypadek mowa Monsona jest... że stosunki są bardzo złe. Inny dziennik... że wystąpienie Monsona było z rządem... ułożone, aby Francję rozdrażnić...

### Pokój Hiszpanii z Ameryką

Końcowy protokół pokoju, zawarty między Hiszpanią a Ameryką, został podpisany przez komisarzy obu stron wojujących dnia 1... wieczór. Ratyfikacja warunków pokoju... w terminie sześciu miesięcy.

Hiszpania utraciła os... Kuba, Portorico i Filipiny. W posiadłościach, po które Ameryka sięgała... wy. Za Filipiny zobowiązała się Ameryka... 20 mil. dolarów. O długi kubańskie... mowy, zdaje się, że Ameryka uznała... sadę, że dług zabezpieczony na docho... pozostać ma jako ciężar na tej wyspie.

Przez ten pokój — a raczej przez... utratę tych wspaniałych posiadłości na morzu, zeszła Hiszpania w poczet państw drugorzędnych, z którymi w wielkiej polityce nikt liczyć się nie potrzebuje.

W XVI. i XVII. wieku była Hiszpania pierwszym mocarstwem. Posiadłości jej na dalekich oceanach wschodnich i zachodnich — i we wszystkich kontynentach były tak rozległe, że słusznie mówił jej król obrazowo, iż w jego państwie słońce nie zachodzi. Do niej należała środkowa i prawie cała południowa Ameryka. Te kraje potraciła z wolna na rzecz samoistnych państw republikańskich, a resztę posiadłości, t. j. Kubę i Portorico, teraz na rzecz Ameryki Północnej.

Właściwie nie wiadomo, co się stanie z Kubą i Portorikiem. Orędzie prezydenta Mc Kinleya do kongresu, zostawia swobodnej naradzie i postanowieniu kongresu, co się ma stać z temi wyspami: czy się staną udziałem państwami z republikańską formą rządu, czy też będą przyłączone do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Tak samo los Filipinów jest niepewny. Kubańczycy i Filipińczycy walcząc z Hiszpanią nawet wtedy, kiedy Ameryka wzięła się w ich sprawę — oświadczała zawsze, iż pragną być niezależnymi od Amerykanów.

Jak się rzeczy ułożą, to na razie obojętne; na wszelki wypadek z szeregu wielkich państw europejskich ustąpiło jedno, natomiast wystąpiło na widownię spraw powszechnych inne — potężne, dotąd zamknięte w sobie, Ameryka Północna. Hiszpania zanikała z wolna. Ameryka teraz zaczyna się rozrastać w potęgę i występować z prawem do mieszania się w sprawy, obchodzące całą kulę ziemską. Jest to nowy czynnik groźny a nieznanym dokładnie, a pragnący wpływu i znaczenia. Mocarstwa europejskie będą musiały się liczyć z tym nowym czynnikiem. O przyjaźń jego ubiega się już Anglia z wielką gor-

Leon popatrzył chwilę z nieokreśloną pogardą na Kręckiego.

— Ludziom, którzy chcą dojść do samolubnego spokoju i dobrobytu kosztem produkcji innych... — wyrzekł głośno i dobitnie.

Kręcki podniósł głowę i popatrzył wprost w oczy Leona.

— Dawno pan byłeś na Glacierz? — zapytał.

— Wracam stamtąd? — odparł wyzywająco Leon.

— A!..

Milczeli chwilę i wreszcie Kręcki, widocznie sądząc, że obracaniem w żarty ważności Glacierskich mieszkańców, osłabi korzystne wrażenie, jakie mogli uczynić na Leonie — śmiać się zaczął.

— I cóż... bardzo panny kochają się w Grzegorzewskim? A ten sultan rzucił już swą chustkę innej... czy ciągle jest wierny pannie Wilhelminie? Leon uczył, że mu krew nabiega do skroni.

— Pan jesteś szalonym! — krzyknął — pomiędzy panną Wilhelminą a panem Grzegorzewskim nic nie ma, na to przysięgnę!

Kręcki podniósł w górę rękę, giestem uspokajającym.

(C. d. n.)

Kamasze, pończochy damskie i dziecięce, chustki, szale włóczkowe i sznelowe, welny do robót drutowych, poleca w wielkim wyborze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ulica Halicka 14.

liwością. Przez faktyczne wstąpienie Ameryki Północnej w poczet mocarstw, występujących czynnie na zewnątrz, powstaną nowe kombinacje polityczne, nowe sojusze. Tok polityki może pójść innymi, niż dotąd, torami.

## Z sali sądowej.

Drugi masowy proces o rozruchy antysemitki w Starym Sączu.

Nowy Sącz, 12 grudnia.

Drugi masowy proces o rozruchy antysemitki w Starym Sączu rozpoczął się dzisiaj przed tutejszym trybunałem orzekającym, pod przewodnictwem rady p. Błonarowicza z Wadowic w sali starej szkoły męskiej. Jako wotanci zasiadają p. radca Pogorzelski z Krakowa, p. radca Gołąb i adiunkt p. Dura z Tarnowa, oraz tut. pp. radcy dr. Matusiński i Szameit.

Oskarża dr. Czyszczyan, substytut prokuratury państwa z Krakowa.

Broni kandydat notaryalny L. Gabański, obrońca w sprawach karnych.

Rozprawa rozpisana została na 5 dni. Świadców powołano 91, między tymi notaryusza p. Florjana Obmińskiego, zastępcę burmistrza p. Przybylskiego, wachmistrza żandarmerii p. Glutha, żandarmów p. Dankiewiczza, Kifora i Szyferkę, oraz p. Tomasza Popka (dziadka) z Starego Sącza.

Oskarżonych jest 70 osób, z tych 20 kobiet. Na czele staje Józef Waligóra, gospodarz gruntowy w Naszacowicach o to, że dnia 25 czerwca b. r. w Starym Sączu z przybraniem sobie więcej ludzi, z pominięciem Zwierzchności i dla dogodzenia nienawiści na mieszkania i sklepy kilkudziesięciu izraelitów, zbrojnie napadli i tamże na ich mieniu gwałtu się dopuścili, dalej że cudzą własność, a mianowicie ruchomości, drzwi, okna, szyby, sprzęty, meble, urządzenia sklepowe, towary i t. d., będące własnością tych izraelitów, oraz Popka (dziadka), Rojowskiego, Pasiuta i Zielonki Wojciecha złośliwie uszkodzili; że zabierali, w towarzystwie jako spółnicy kradzieży z posiadania i bez pozwolenia właścicieli w czasie klęski, jaką osoby te nawiedzone zostały, z miejsca zamkniętego, cudze rzeczy ruchome, jako to towary sklepowe, mąkę, skóry, naczynia i towary żelazne, sukienne płócienne, galanterijne, kawę, herbatę, cukier i t. d.; że w zamiarze wymuszenia grozili naruszeniem własności, które to zagrożenie ze względu na stosunki i osobisty stan zagrożonego, oraz ze względu na doniosłość zagrożonych złych skutków zdolne było u zagrożonego wzniesić uzasadnioną obawę, że te karygodne czyny przez rozkaz, poradę, naukę i pochwałę urządzili i rozmyślnie spowodowali wykonanie tych czynów przez przewidzenie i wskazywanie bezpośrednim sprawcom mieszkań i sklepów żydowskich popierali i do pewniejszego spełnienia tych czynów przyczynili się.

Żandarm Kifor zeznał, że dn. 26 czerwca b. r. przyaresztował obw. Józefa Waligórę, Józefa Czajkę i Michała Gomołkę w Gołkowicach z rzeczami, które nieśli z grabieży w Starym Sączu popełnionej.

Obwiniony Józef Waligóra podał, że z namowy Józefa Czajki, Jakóba Talareczyka i Jakóba Madeja poszedł przed wieczorem 25 czerwca br. do Starego Sącza przypatrzeć się rabunkowi.

Obwinieni w przeszuchaniu nie zaprzeczali dowiedzionych im faktów, starali się tylko uniewinnić je tem, że działali *bona fide* i że zabierali rzeczy już porzucone po drodze. Niektórzy twierdzą nawet, że zabrali te rzeczy jedynie dla przechowania i zwrócenia właścicielom.

Żandarm Dankiewicz zeznał, że przy rewizji u Józefa Joba znalazł w zbożu 18 garnków, 5 paczek nici, kawalek cukru i inne rzeczy i skóry. Zeznaniami świadka Ludwika Borkowskiego stwierdzone jest, że obw. Adam Weber podczas rozruchów w Starym Sączu wywałował drzwi do sklepu w domu Wojciecha Zielonki. Obw. przyznaje, że był w Starym Sączu w czasie rozruchów, gdyż ludzie mówili, że będą żydów rabować, tłumaczy się jednak, że nie pamięta, czy rozbijał sklep powyższy, przyznaje jednak, że był w sklepie Schupfa, gdy ludzie wyrzucali worki mąki.

Przy rewizji u obwinionego Ignacego Majewskiego znaleziono na strychu kilkanaście całych skór gemzowych, 2 parasolki i 20 sprzączek.

Przy rewizji, u Tomasza Witowskiego przedsięwziętej, znaleziono jeszcze oprócz odebranych mu poprzednio, jedną skórę juhtową, skrajki czarnej skóry i kilka podszew mniejszych i większych, razem 15 sztuk, których to rzeczy według własnego przyznania Tomasza Witowskiego, nie wydał tenże dobrowolnie, bo go ludzie buntowali, a nadto 3 fajki, pierzyne, 2 poduszki, 1 sztukę materii, garnek na kawę, 3 blaszane pokrywy i półmisek, — jak to zeznał żandarm Dankiewicz, który podał, że skóry były ukryte w lesie, a pierzyna i poduszki w lochu.

Stwierdzone jest, że obw. Jan Pogwizd dwukrotnie jeździł do Starego Sącza dnia 25 czerwca b. r. wozem i za każdym razem przywiózł do domu zagrabione rzeczy, a świadek Franciszek Garnol ze-

znał, że widział, jak obwiniony dnia 25 czerwca b. r. wieczór wracał ze Starego Sącza i niósł skóry, obwiniony twierdzi, że w krytycznym czasie woził drzewo do Starego Sącza.

Także rewizja u obw. Antoniego Zwolińskiego wykryła na strychu w komórce i w izbie 3 worki mąki, co do których tłumaczy się obwiniony, że mąkę tą znalazł podczas rozruchów na ulicy w St. Sączu i zabrał razem ze żoną Anną Zwolińską, co ta ostatnia również przyznała.

Nowy Sącz, 13 grudnia

Wczoraj z oskarżonych stawili się także Józef Korona, kanonier 9 batalionu, stacyonowany w Krakowie, Józef Banach, ułan 2 pułku, II szwadronu w Tarnowie i Franciszek Korona, policyant miejski w Starym Sączu. Oskarżony Karol Fröhlich z powodu udowodnionej świadectwem lekarskim słabości nie stawił się, wskutek czego prokurator wniósł na odroczenie rozprawy, co do tego Fröhlicha. Oskarżony zaś Jan Majda nie stawił się, nie usprawiedliwwszy tego wcale, ma być zatem przymusowo doprowadzony.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, co trwało do godz. 11<sup>1/2</sup> rano, nastąpiła mała pauza, poczem przystąpiono do przesłuchania obwinionych.

Oskarżeni przeważnie przyznają się do winy. Z zeznań przytaczamy tylko najbardziej charakterystyczne. I tak:

Obwiniony Wojciech Marczyk podał, że wskutek wieści, rozgłaszanych we wsi, „że wolno rabować i że policyanci miejscy chodzili po wsi z kartkami i ogłaszali, że będzie 25 czerwca b. r. wielki rabunek w Starym Sączu, poszedł więc do Starego Sącza przed wieczorem i w czasie napadu na sklepy wszedł do sklepu Lewi Löw i porwał 2 koszule, czy też 2 kaftanki i gdy sklep opuszczał, otrzymał cięcie szablą w głowę. Zeznał też, że jego służbodawca Jakób Kurzeja i brat tegoż Stanisław Kurzeja także byli na rabunku w St. Sączu, bo gdy wrócił ze St. Sącza, zastał Stanisława Kurzeję wyprzegającego konie, a na wozie leżały dwa worki, jeden z jagłami a drugi z grysikiem, który to grysik zabrał Stanisław Kurzeja.

Obwiniony dodaje jeszcze, że we wsi opowiadają, iż trzech wójtów tj. z Woli kroguleckiej, Rytra i Roztoki Rytreckiej pojechali do Wiednia z przedstawieniami do tronu, że ludzie aresztują, skoro rabować było wolno i że wójtowie zabrali ze sobą kartki, zezwalające na rabunek, ale jeszcze wówczas, kiedy Marczyk był słuchany w sądzie, wójtowie z Wiednia nie wrócili.

Obw. Maryanna Kozik zeznaje między innymi, że gdy 25-go czerwca b. r. podczas napadu chłopów na sklep Chaima Lampla, bronił Tomasz Popek swego domu, w którym jest sklep Lampla, wołała obwiniona Katarzyna Weinmann do napastników: „To sklep nie Popka, lecz żydowski, bijcie tego żydowskiego opiekuna“.

Wówczas jeden z chłopów uderzył Tomasza Popka kijem w plecy, chłopci uderzyli całą gromadą na sklep Lampla, rozbili go, a obw. Katarzyna Weinmannowa weszła pierwsza do sklepu Lampla i wynosiła rzeczy.

Współobwiniona Karolina Wierzbanowska podaje, że widziała, jak 25 czerwca b. r., w czasie rozruchów w Starym Sączu obwinione Marya Schneiderowa (zw. Stelmachowa) i Marya Kowalczykowa (zw. Kowalska), wynosiły ze sklepu Friedmanna materii, ile tylko unieść mogły, a gdy Wierzbanowska i Kmiotowiczowa wołały do nich: „Dzisiaj rabujecie, a jutro ubierzecie się w kapelusze i przyjdziecie do kościoła“, odrzekły obwinione: „Cóż pani do tego, wolno brać“.

Wincenty Gurgiel zeznał nadto, że jeden feldwebel, widząc obwinione, plądrujące po sklepach, wołał do nich, że 12 razy upominał je tak, że aż boli go gardło.

Rozprawa dzisiejsza trwała do godz. 6 wiecz.

## Pracy dla naszych rzemieślników!

Nie możemy rywalizować z zachodnimi prowincjami państwa pod względem przemysłu fabrycznego i jużemy się z tym losem pogodzić. Z dnia na dzień nie da się fabryk stworzyć i wprowadzić w nie miliony kapitały. Ale jeżeli jesteśmy pokonywani w drobnym przemyśle, w pracy ręcznej przez Wiedeń, czy Berno, to musimy stan taki odczuwać jako pokrzywdzenie, możliwe tylko wskutek tego, że centralne władze, mimo wszelkiego „sprzyjania krajowi“, są nam zawsze nieprzychylnie i w rozlicznych sprawach ekonomicznych na niekorzyść Galicyi rozstrzygają i działają.

Do takich krzywd należy między innymi zarzucanie Galicyi krociami tysięcy gotowych uniformów z Berna czy Morawy, dla urzędników i służby w rozmaitych dykasteryach władz publicznych. Krzywdą już jest, że stale są w tym względzie uprzywilejowane pozakrajowe fabryki sukna, pomimo, że mamy w kraju Białe i jeszcze nam bliższe źródła materiałów sukienych — lecz krzyżącą wprost niesprawiedliwością jest to, że wszystka ta odzież uniformowa szyta jest

po za krajem, podczas gdy w kraju, krawcy, przyeśnięci składami wiedeńskich przedsiębiorstw konfekcyjnych, giną wprost z głodu.

Należało nam już dawno podnieść w tej sprawie lament i upomnieć się o pracę dla ubogich, którzy z rozpaczą, nie widząc z nikąd pomocy, rzucają się coraz bardziej w szeregi socjalistyczne. Potulność nasza i naszych reprezentantów w Wiedniu wiele pod tym względem zawiniła. Kto się nie upomina — a wiedeńskiej mody parlamentarnej nawet po grubiańsku nie upomina — temu nie nie dają. To też krawcy w Wiedniu, w Prośnicach i w rozmaitych domach karnych szyli to, co nasi z głodu ginący krawcy szyć byli powinni.

Z radością witamy też pewne wyłomy w tym zgubnym systemie. W nowym, sprawiedliwym dla kraju kierunku, dała naśladowania godny przykład dyrekcja lwowska kolei państwowych. Szef jej, radca dworu Wierzbicki dowiódł jeszcze raz, że sprawa ekonomicznego podniesienia kraju leży mu na sercu. Uniformy dla podurzędników i służby na wszystkich liniach tej dyrekcji, przesłano szyć już we Wiedniu. Na najbliższe dwa lata objęła te roboty firma lwowska B. Mikuliński i związane z nią Towarzystwo dostaw dla armii we Lwowie. Wprawdzie ma się to jeszcze robić z użyciem materiałów *von Draussen*, ale praca, ta praca przynajmniej, o którą rzemieślnicy nasi żebrzą, wykoną się w kraju.

Towarzystwo dostaw dla armii, którego jednym z dyrektorów jest p. B. Mikuliński, posiada od kilku lat związkową pracownię wytwórczą dla wyrobu obuwia związkowego, a nie małą też dla podniesienia szewstwa położyło zasługę, przyczyniając się do urządzania majsterskich kursów szewstwa we Lwowie. Obecnie przystępuje ono do utworzenia większej pracowni związkowej dla uniformowej konfekcji krawieckiej i ze skromnych funduszy swoich przeznaczyło na ten cel stosunkowo znaczną kwotę. Wrota tego warsztatu otwiera teraz potrzebującą pracę podupadłym krawcom ze Lwowa i z prowincyi. Dyrektor Towarzystwa, Mikuliński, przyjmuje już teraz zgłoszenia na zajęcia w pracowni związkowej, która, dzięki dyrekcji kolejowej we Lwowie, będzie im mogła dać stałe zajęcia. O ile zaś publiczne Towarzystwo w akcyję tę wchodzi, należy przypuszczać, że nie będzie to wysysk prywatnego przedsiębiorcy, lecz zarobek uczciwy, przynajmniej w tych szczupłych granicach, w jakich roboty te publiczne bywają obliczane.

Towarzystwo dostaw dla armii wykonało właśnie pewną partję mundurów dla obrony krajowej, przy których krawcy lwowscy znaleźli pracę i zarobek — można więc i przy robotach kolejowych liczyć na dodatnie wyniki, jeśli rzecz ze ścisłym rachunkiem będzie poprowadzona.

Tylko jedna Dyrekcja kolei, to jeszcze za mało. Liczymy z góry, że w ślad za Lwowem pójdzie Kraków i Stanisławów i praca dla tych instytucji krajowych — jak sprawiedliwość każe — w kraju pozostanie.

Dowiadujemy się także, że i Dyrekcja policyi we Lwowie i krajowa Dyrekcja skarbu uznały już za stosowne w kraju swe potrzeby uniformowania straży i służby zaspakajać — podobno i woźni sądowi doczekają się mają uniformów z krajowego sukna i krajowemi siłami uszytych. Niechże ten ruch, zabezpieczający pracę rękodzielnikom krajowym, rozszerzy się coraz bardziej — a zniknie może z serca biedaków uczucie goryczy, że zatrudniając robotników po za granicami kraju, nie podają im władze krajowe pomocnej ręki w ich biedzie i nędzy.

## Od administracyi.

W obec zbliżającego się Nowego Roku prosimy:

- 1) o wczesne nadsyłanie przedpłaty, od czego zależy regularny odbiór naszego pisma;
- 2) o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów;
- 3) o nalepianie na przekazach opaskowych adresów dotychczasowych prenumeratorów.

Warunki prenumeraty w nagłówku.

**Nowi prenumeratory, którzy przyszłą w grudniu prenumeratę na rok przyszły (nawet miesięczną) wprost pod adresem Słowo Polskie, Chorążczyzna 17, otrzymają przez pozostałe dni grudnia nasze pismo bezpłatnie.**

Prenumeratory Słowa Polskiego mają jedynie prawo otrzymać po niższej cenie **ilustrowany Tygodnik Polski** wraz z dodatkiem **najnowszych mód paryskich.**

Tygodnik Polski wychodzi w Warszawie i bogactwem ilustracji i utworów literackich

**Niezwykłej dobroci Kawę Ceylońską, najlepszą, jaka istnieć może, funt po 1 zł.**  
poleca firma **JAN MUSZYŃSKI** Lwów, Rynek l. 40.  
Cenniki na żądanie.

pierwszych naszych pisarzy, zdobył sobie pierwszorzędną stanowisko.

Cena *Tygodnika Polskiego* wraz z dodatkiem najnowszych mód paryskich wynosi dla prenumeratorów *Słowa Polskiego* we Lwowie i Krakowie: na prowincyi:

rocznie 8 zł. — ct.	rocznie 10 zł. — ct.
półrocznie 4 „ — „	półrocznie 5 „ — „
kwartalnie 2 „ — „	kwartalnie 2 „ 50 „
miesięcznie — „ 70 „	miesięcznie — „ 90 „

### Kronika miejscowa.

Lwów, 13 grudnia.

#### Jutro:

- 14 grudnia. Środa, Nikazego.
- Wschód słońca o godzinie 7 minut 50, zachód o godz. 3 minut 59.
- O godzinie 12 w południe w sali ratuszowej wybór 4 delegatów do Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka „Zaklęty zamek“.
- O godzinie 7 1/2 wieczorem w Domu narodnym jubileuszowy Mickiewiczowski koncert Tow. „Lutni“.

**Prezesem** zarządu głównego Tow. „Kółek rolniczych“ wybrany został wczoraj jednogłośnie poseł sejmowy Artur Zaremba Cielecki, w miejsce posła dra Skalkowskiego, który z godności prezesa stanowczo zrezygnował.

Zarząd główny „Kółek rolniczych“ uchwalił również wczoraj, z chwilą zatwierdzenia przez namiestnictwo nowego statutu kooptować na członków: posłów Średniawskiego i Kramarczyka, oraz pp. prof. Mikulowskiego-Pomorskiego z Dublan i St. Stefanowskiego, właściciela dóbr z Samborskiego.

**Wybory.** W myśl uchwały zgromadzenia członków-wyborców z miasta Lwowa do krakowskiego Tow. wzaj. ubezpieczeń poleca podpisany komitet do wyboru na czterech delegatów: pp. Edwyrda Marynowskiego, dra Teofila Srokowskiego, Michała Michalskiego i Leona Syroczyńskiego, upraszając o jak najlichnější udział w wyborze w dniu 14 b. m. o godz. 12 w południe w sali ratuszowej, odbyć się mającym. We Lwowie 13 grudnia. (Podp.) Dr. Władysław Gorecki, Henryk hr. Skarbek, Jerzy Kleiu, Hipolit Śliwiński, dr. Aleksander Lisiewicz.

**„Lutnia“ — Mickiewiczowi.** Jutro we środę w Domu narodnym wykona „Lutnia“ koncert jubileuszowy w setną rocznicę urodzin wieszczki Adama, złożony wyłącznie z polskich dzieł muzycznych, utworzonych do słów Mickiewicza. Soli wykonają: pani A. Dąbrowska art. opery, panna Chrzanowiczówna (uczennica szkoły „Lutni“) i pp. Teodor Borkowski, Sack i Sławiezek. Akompaniament fortepianowy: p. Liszniewski; orkiestra 30 pp. Początek o pół do 8-mej.

**Do składu jury** we Lwowie na „kolumnę Mickiewicza“ należał także i p. Zygmunt Gorgolewski.

**Redakcyę „Przeglądu Weterynarskiego“** obejmuje z Nowym Rokiem Mag. Stanisław Królikowski, prof. zwyczaj. Akademii weteryn. we Lwowie.

**Wieczór Marschnera.** Niewidzianą dotąd we Lwowie produkcyę w dziedzinie sztucznej jazdy na kole, zaaranżował w niedzielę w sali Sokola tutejszy Klub cyklistów, któremu udało się zupełnie bezinteresownie pozyskać na jeden występ p. Marschnera, słynnego jeźdźca światowego. Sala była przepelniona, a oklaskom nie było końca tak zdumiewające były popisy p. Marschnera.

Po występie nastąpiło przyjęcie w sali hotelu „Belle vue“, gdzie wręczył prezes Klubu cyklistów hr. Drohojowski w upominku p. Marschnerowi bardzo ładnie wykonany medal z insygniami Klubu.

**Wojna podczas pokoju.** Onegdaj po 10 wieczorem dragoni i huzarzy zabawiający się w szynkowniach za rogatką Żółkiewską, podpławszy sobie należycie, poczęli wyrzucać z gospody wszystkich „cywilów“.

Wywiązała się z tego bójka, w której waleczna konna poczęła dobywać szabel, na szczęście jednak nadeszła patrol 80 pp. i otoczywszy ekscedentów, poczęła ich aresztować.

Pijani żołnierze poczęli uciekać, a przytrzymywani przez patrol dobyli broni i rozpoczęła się walka, w której poraniono ciężko w rękę szeregowca 80 pp. Piotra Dzumaka.

Dzumakowi udzieliło pierwszej pomocy Towarzystwo ratunkowe, awanturników zas oddano na odwach główny.

**Martwe dziecko** przyniosła wczoraj popołudniu o godz. 5 na inspekyę policyjną służąca Gitla Askenazy. Według jej relacyi, dziecko to pozostawało od kilku miesięcy na wychowaniu u niejakiej Heni N. Wczoraj rano wychowawczyni przyniosła matce dziecko do domu z doniesieniem, że ono jest chore. Matka udała się z chorem dzieckiem do szpitaliku, tam go atoli nie przyjęła. Lekarz J. zapisał choremu jakieś lekarstwo, zanim jednak matka zastosowała je, dziecko już nie żyło.

Lekarz miejski dr. Tatarezuch orzekł, że śmierć nastąpiła wskutek tego, iż dziecko nie mogło przyjmować pokarmów. Zwłoki oddano do kostnicy, matkę zaś z powodu braku przytulku internowano w aresztach policyjnych.

**Handlarze ryb** okazali wczoraj niezwykłą solidarność przy licytacyi stanowisk do sprzedaży ryb w czasie przedświątecznym. Pomimo, że stało ich do licytacyi około 20, z ośmiu stanowisk zlicytowano tylko pięć i to zaledwie o 2 do 3 zł. wyżej ceny wywoławczej. W roku 1897 płacono za te stanowiska w rynku po 170 zł., w tym roku oddano je po 72 do 73 zł., a na placu Bernardyńskim, gdzie płacono dawniej 60 — 70 zł., teraz oddano za 32 zł. Ponieważ tedy sam plac sprzedaży kosztuje w tym roku o 100 zł. mniej, więc ryby powinny być tańsze, ale czy tak będzie to rzecz więcej niż wątpliwa.

### Kronika krajowa.

**Pani dr. Zofia Daszyńska** ogłasza w krakowskim *Życiu*, co następuje:

Podejmując przed dwoma miesiącami redagowanie społeczno-naukowego działu w *Życiu*, nie wystąpiłam z żadnym programem. Gdy pismo nie stoi na wyraźnym partyjnym stanowisku, nie przyjmuję bezwzględnie utartych już hasel, program odmalować nie potrafił jego dążeń, sądziłam tedy, że nazwisko moje wyraźniejszym będzie programem, niż to, co bym w kilkudziesięciu wierszach powiedzieć mogła. Czy słusznie, nie wiem. W każdym razie jednak sądzę, że poza jaskrawymi blaski, jakie rzuciło *Życie* w literackim swoim działu, uważniejszy czytelnik spostrzeżł w niem tendencye demokratyczno-społeczne i narodowe, bezstronną ocenę nowych przejawów nauki, pozycyę przeciw serwilizmowi z jednej, a krańcowym nienawiściom społecznym z drugiej strony. Chodziło mi zaś tylko o tych sympatyzujących intelektualnie, czy uczuciowo czytelników.

Cieszyło mnie również, że na czele działu literacko-artystycznego stanął pisarz wielkiego talentu, którego nazwisko i utwory odrazu na *Życie* zwróciły uwagę. Głosił on, że nie ma programu, bo sztuka go nie ma, tak samo, jak życie. Wierzyłam tedy, że szeroki prąd myśli społecznej płynąć może obok nowych prądów literatury i sztuki, że „młoda Polska“, właśnie dlatego, że młoda, że nie zakostniała jeszcze w żadnym partyjnym wyznaniu wiary, reagować będzie na każde drgnienie społecznego organizmu i niezawisłej myśli, że szeroką rozlewność życia wykaże, odczuje wszystko, co silne, wielkie, głębokie, lub prawdziwie szlachetne i nieszcześliwe. Przyznaję, że się zawiodłam; nowoczesna sztuka zazdrośna jest i wyłącza, zahypnotyzować pragnie ludzi, odwrócić ich uwagę od wszelkich zadań społecznych, poniża naukę i wszelką świadomą, a celową działalność, w ludzie widzi przeszkodę dla indywidualności prawdziwych lub mniemanych wielkich ludzi. Taki program stosowany we wszelkich działach pisma programem moim być by nie mógł. Nie chcę i nie potrafię składać ofiar na ołtarzu tak pojetych sztuki i piękna. To też pomimo dwumiesięcznej pracy, pomimo niezaprzeczonego rozwoju pisma i nadspodziewanego napływu czytelników cofam się od dalszego współredagowania. A może kiedyś, gdy młoda Polska zrozumie, że społeczne i narodowe dążności przodować wszystkim innym muszą, zwłaszcza w naszym ubogim i uciśnionem społeczeństwie, gdy pozostawimy sztuce właściwy jej zakres, za pierwsze zadanie postawi sobie podniesienie mas do jej zrozumienia, gdy naukę, a nie mglisty mistycyzm uczyni znów przewodnikiem swej drogi życiowej, znajdę się w jej szeregach i o przyjęcie poproszę.

Dr. Zofia Daszyńska.

**Z Mielnicy** piszą do nas: W dniu 28 listopada złożono tu na cmentarzu zwłoki człowieka szlachetnego, lecz srodze losem przez całe życie prześladowanego, śp. Władysława Jezierskiego, poborey urzędu podatkowego. Cieszył się on szczególną sympatyą miejscowych i okolicznych mieszkańców, czego dowodem był pogrzeb nieboszczyka wobec tłumów publiczności. Towarzystwo śpiewackie zęgnęło go chórem nad grobem. Ks. proboszcz mielnicki, złotousty kaznodzieja, w pięknej mowie stwierdził prawość charakteru i szlachetność umysłu.

**Tragedya w Szczawnicy.** Od osobistości, pozostającej w bliskich stosunkach z Tadeuszem Doskowskim i Wandą Górską, otrzymujemy o tragedyi, która zdarzyła się w Szczawnicy w noy z 7 na 8 bm. następujące szczegóły:

Tadeusz Doskowski, b. kasyer zarządu kąpielowego Szczawnicy, człowiek młody, przystojny i majątny, poznał Wandę Górską przed trzema laty, gdy przybyła do Szczawnicy dla poratowania zdrowia i zamieszkała w jednym z domów, należących do rodziny Doskowskich. Z początku nie łączył ich żaden stosunek, krom zwykłej przyjaźni. Dopiero w tym roku, Górka, kobieta wata, o rudych włosach, wcale nieładna, przykuła Doskowskiego tak do siebie, że dał jej mieszkanie w swym domu i oddał zarząd gospodarstwa. Górka jednakże za plecami Doskowskiego utrzymywała miłosne stosunki z p. S. Dało to powód do częstych, bardzo przykrych scen, lecz Górka tak umiała zawsze ugłaskać Doskowskiego, że przebaczał niewiarę. Na kilka dni przed 7 grudnia przychwycił Doskowski Górską z p. S. na schadzce. Przekonany teraz o zdradzie naocznie, oświadczył Górskiej, że musi opuścić jego dom i przenieść się do mieszkania, które jej najmie jedynie ze względu na dwoje dzieci, przy niej pozostających. Górka zgodziła się na tę pro-

pozycyę i miała po 8 grudnia przeprowadzić się. Na Doskowskiego niewiara Górskiej wpłynęła przygnębiająco. Posmutniał i on, zawsze wstrzemięźliwy, zaczął zaglądać do flaszki i upijać się codziennie.

W dniu 7 grudnia Górka wymogła na Doskowskim, aby wraz z nią udał się do wspólnej znajomej pani T. na preferans. U pani T. bawiono się wesoło, wypito sporo wina i koniaku, a Górka, w wybornym będąc humorze, popisywała się zgryźliwym dowcipem i na zabój emablowała Doskowskiego.

Po północy udała się Górka z Doskowskim do domu, pożegnali się na korytarzu, dzielącym ich pokoje. Doskowski, rozebrawszy się, położył się do łóżka, lecz będąc silnie podrażnionym nie mógł usnąć. Wtedy, jak opowiada — postanowił odebrać sobie życie i sięgnął po dubeltówkę, zawieszoną nad łóżkiem. Wtem usłyszał głos Górskiej, która głosem podniesionym zawołała: „podły!“ Zerwał się z łóżka, w białej bieliźnie wpadł do pokoju Górskiej, która stała pod piecem i nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, wypalił do niej na oślep z jednej z lufek. Następnie powrócił do siebie i tu usiłował odebrać sobie życie dwoma wystrzałami; zranił się tylko lekko, gdyż oba strzały chybiły.

Natenczas zbiegł na dół, obudził służącą i kazał jej biedz do Górskiej, sam zaś wezwał lekarza, któremu oświadczył: „Zabiłem Górską!“ Przybyły lekarz sprawdził tylko zgon Górskiej; kula przeszła pierś lewą.

O strasznym wypadku dano znać żandarmeryi. Doskowskiego przyaresztowano i odstawiono do sądu powiatowego w Krościenku. Szczawnica i cała okolica ubolewa nad Doskowskim, który cieszył się ogólną sympatyą. Ubita Górka liczyła lat 29 i nie żyła od dłuższego czasu z mężem, który bawi w Królestwie.

**Trup w studni.** W uzupełnieniu onegdajszego doniesienia naszego ze Stanisławowa, że w jednej ze studziń tamtejszych znaleziono zepsute zwłoki żołnierza, donosi nam nasz korespondent tamtejszy, że trup ten leżał w wodzie nie mniej, nie więcej, tylko 28 dni! Były to zwłoki Józefa Hryciaka, rodem z Nadworny, szeregowca 12 kompanii 58 p. p. Czy Hryciak zginął śmiercią samobójczą, czy też przypadkową, nie sposób dociec. Ze studni tej przez 28 dni czerpano i pito wodę, gdy zaś z głębi zaczęły się wydobywać fetory, studnię oczyszczono i wydobyto z jej dna najzupełniej zepsute zwłoki Hryciaka w pełnym mundurze.

**Izba notaryalna** we Lwowie, ogłasza, że z powodu śmierci s. p. dra Tytusa Przemyskiego, notaryusza w Kolomyi, ustanowiony będzie na czas opróżnienia tej posady substytut i wzywa wszystkich, którzy o tę posadę chcą się ubiegać, aby swe podania wnieśli wprost do Izby, najdalej do dnia 16 grudnia r. b.

**Zapowiedzi karnawałowe** mnożą się z dniem każdym. Nowością w tym sezonie — jak się dowiadujemy — będą zabawy urządzone przez drukarzy. Mianowicie w styczniu i w lutym na dochód tutejszych towarzystw drukarzy odbędą się dwa wieczorki wełniane w sali Klubu pocztowego, tudzież bal maskowy w sali Domu narodnego. Ruchliwi aranżerowie już dziś krzątają się około przygotowań do tych zabaw karnawałowych, które zapowiadają się interesującymi.

**Otwarcie herbaciarni dla ubogich** przy ul. Bema, 1. 6, odbędzie się w czwartek o godz. 11 przed połud.

**Kolendy polskie do śpiewu** z towarzyszeniem fortepianu opracował Stan. Niewiadomski. Dwie serye 24 kolend. Cena każdej seryi (12 kolend) 3 korony. Do nabycia w każdej księgarni.

**Gabryielska (Krzysztofory, Kraków),** Sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrii fabryki *Petrof* z mechaniką angielską po 500, wiedeńską po 300 zł.

### Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

**Marya Muck** wiolinistka, która zawita do nas wkrótce razem ze śpiewaczką Evangeliną Florence i pianistką Carrie Townshend należy do rzędu niepopolitych artystek. Recenzye wiedeńskie, berlińskie, tryestyńskie i inne zawierają jak najpoehlebniejsze zdania o jej grze. Przytoczymy z nich jedno, które wystarczy jako najpoważniejsze — zdanie E. Hanslicka. Pisząc o jednym z koncertów we Wiedniu powiada on następujące słowa: „Pominać także niepodobna młodej wiolinistki, z którą znajomość zrobiliśmy w koncercie dnia 23 stycznia. Panna Mitzi Muck — gdyż tak jej imię — zagrała z prawdziwym powodzeniem *Ballade* i *Polonez* *Vieuxtempsa*, a nadto kilka mniejszych utworów *Raffa* i *Wieniawskiego*. Czysta intonacya, ładna technika i dużo gracyi w wykonaniu, powinny jej piękną artystyczną przysłość zapewnić.“

**Ostatni zeszyt Ilustrowanego „Tygodnika Polskiego“** w Warszawie przedstawia się istotnie wspaniale. Na wstępie umieszczono cenny artykuł St. Dzierzbickiego p. t.: „Z ruchu ekonomicznego“, potem następuje studjum biograficzno-krytyczne M. Gawalewicza „Druh Mickiewicza (Tomasz Zan)“. W rubryce „Z obcej twórczości“ znajdujemy „Dzwon zatopiony“, dalej powieść Marczewskiego „Bielma“, „Szlakiem Bugu“ Zygmunta Glogera, „Kobiety w życiu Bismarka“, przez Zofię Ant., „Przegląd sztuki“ przez Sfinks, popularną rozprawkę p. t.: „Pajęczyna“ z ciekawymi ilustracyami, szkic Jana Grzegorzewskiego „Z zapomnianej krainy“, wiersz Walickiej „W zimowy ranek“, pracę Jana Karłowicza „Rodowan Koszuty“, wyborne napisany feljton *Abecedas* „Przy czarnej kawie“ (sztuka zbiorowa w 52 odsłonach), drugi feljton *Korabity* „Wśród pól i lasów“, wreszcie „Z różnych dziedzin“, „Teatr“, „Sztuka“, „Hygienu i fryzjerzy“, „Drób“, ilustrowany dział „Ze świata mody“, kaćik

**Wspaniale i tanie** ozdoby na „Boże drzewko“. Cukry, figurki z marcypana i czekolady w najlepszej jakości. Świeczki, Lichtarzyki (tuzin 5 ct.) Włosy aniołów (koperta 5 ct). Prześliczne lampiony po 10 ct. — Całe sortymenty z cukrów i ozdób po 60 ct., 1 zł. i 2 zł. — **Jedynie do nabycia w drogueryi**

**Langa & Pilarskiego**  
Lwów — Hotel Geoga.

humorystyczny z udatnym wierszem „W czapce stańczyka“, nakonieć „Skrzynka do listów“, „Nowe książki“ i t. d.

Ilustracje wykonane są w całym tego wyrazu znaczenia świetnie. Znajdujemy tu udatną reprodukcję prześlizgniętego rysunku Maryli z Młodnickich Wolskiej „Módl się za nami grzesznymi“, tudzież na osobnym arkuszu kartonowym wspaniały obraz kolorowany Męciny Krzesza „Z wojen Napoleońskich“. Z ilustracji w tekście podnieść należy ładne wizerunki kościołów w Drohiczyźnie.

Gruby ten zeszyt w treść niezwykle bogaty i pięknymi rycinami zdobny, mieści się w gustownej okładce, z barwną winietą Gajewskiego.

Zwracamy uwagę naszych prenumeratorów, że *Austrowany Tygodnik Polski* mogą otrzymywać po znacznie niższej cenie.

„Przyjaciel młodzieży polskiej“, pismo dla starszej młodzieży szkolnej wychodzić zacznie z 1 stycznia we Lwowie. Jest to urzeczywistnienie myśli, podniesione w gronie nauczycieli jednego z gimnazjów. Wydawnictwo *Przyjaciela młodzieży* objął prof. Leopold Wajgiel, redakcję odpowiedzialną prof. Henryk Kopia. W skład komitetu redakcyjnego wchodzi profesorowie: dr. Franciszek Krzek, Korneli Fischer, Józef Szafran i dr. Mieczysław Warmński.

*Przyjaciel młodzieży* wychodzić będzie jako miesięcznik, później zaś jako dwutygodnik o 2 arkuszach druku 40. Adres redakcyi: Piekarska 1. 5.

**Gloria in excelsis Deo!** Fantazyja Bożego Narodzenia — na fortepian ułożona przez p. Fr. Barańskiego, wyszła nakładem J. Meinbarta.

## Rozmaitości.

**Order.** Cesarz pozwolił hr. Gołuchowskiemu przyjąć i nosić order japoński Paulownia.

**Karnawał w Wiedniu.** Cesarz, jak donoszą dzienniki wiedeńskie, wyraził życzenie, aby wszelkie zabawy publiczne, które odwołano na przeciąg najbliższego karnawału, ze względu na śmierć śp. cesarzowej Elżbiety, odbywały się, jak zwykle, po 17 stycznia 1899, od którego to dnia rozpoczyna się lżejsza żałoba dworska. Życzenie to cesarza przyjęła ludność wiedeńska z głęboką wdzięcznością, gdyż nieprzewidziana żałoba dworska, która właśnie przypadła w roku jubileuszowym, naraziłaby sfery tamtejsze kupieckie na olbrzymie straty, gdyby była trwała przez cały przeciąg karnawału.

**Herbata z kluskami!** Z Królestwa Polskiego donoszą: Wśród ludu naszego rzadko kiedy w urzędzeniu domowym zobaczyć można samowar, chociaż bogatsi gospodarze wiejscy posiadają go czasami. Natomiast większość ludności wiejskiej, jeżeli gotuje herbatę, to czyni to w garnkach i przyrządza napój bardzo niesmaczny, a gęsty. Paczka takiej herbaty kosztuje 5 kopiejek; można sobie wyobrazić, jaki jest jej skład chemiczny. Na którejs z wystaw higienicznych stwierdzono wogóle w tańszych gatunkach herbaty dużo pierwiastków szkodliwych dla zdrowia; tem herbata taka musi być szkodliwsza, jeżeli się jej nie naparza, tylko się ją gotuje. Zdarza się również, iż wieśniaczki do tej „herbaty“ kładą kluski i łyżką to jedzą jak zupę. „Kartofle się nie urodziły — mówiła jedna wiśniaczka w Błońskim — więc trza się czem innym żywić“ — i oto na śniadanie piją herbatę z kluskami, bo barszcz bez kartofli — do niczego.

**Z mody.** Miniaturowe chusteczki są ostatnim „okrzykiem“ mody w Paryżu. Każda „szanująca się“ dama nosi taką chusteczkę, wetkniętą w butonierkę angielskiego żakietu, jak bukietek. We Włoszech i w Hiszpanii takie chusteczki są koronkowe, we Francji tylko z batysty.

Gdy pierwsze okazy pojawiły się w oknach magazynów bielizny, „nieokrzesana“ publiczność stawała przed nimi w podziwie, łamiąc sobie głowy, do czego mogą służyć te malutkie plateczki, mierzące zaledwie kilka centymetrów. Trudno zaiste uwierzyć, aby taka chustka mogła być „użyta“ do właściwego celu, a jednak „eleganckie“ paryżanki nie używają innych. To ich rzecz.

Zresztą, moda to stara, bo stuletnia.

Wprowadziła ją jeszcze Józefina, posługująca się malutką chusteczką dla zakrycia brzydkich zębów. Za czasów drugiego cesarstwa damy nosiły takie malutkie chusteczki, ale nie w dziurkach od żakietów, tylko w ręku na wysokości tali.

**Klejnoty i ich wartość.** Brylant nie zajmuje już obecnie miejsca pierwszego między szlachetnymi kamieniami. W stosunku wartościowym stoi daleko niżej od rubina i szmaragdu, nawet od pereł.

Najmłodniejszym obecnie kamieniem jest szmaragd, który dlatego został do tej godności wyniesiony, ponieważ jest coraz rzadszy. Od kilku już lat prawie, iż go nie znajdują, cena więc jego staje się coraz wyższą. Szmaragd średniej wielkości, kosztujący przed kilku laty 100 rubli, obecnie kosztuje 500 rubli. Cena szmaragdów staje się kompletnie bajeczną. Szmaragd, ważący trzy karaty, sprzedano za 3,500 marek, inny sześciokaradowy za 16,000 marek. Przed kilku laty szmaragdy z rubinami były w jednej cenie, obecnie jakąż różnicą!

Go się tyczy rubinów, to jak zawsze, tak i teraz, jasne są kosztowniejsze od ciemnych, które znajdują się w *stanie*.

Również i szafiry jasne z wyspy Ceylon są o wiele kosztowniejsze od ciemnych, które znajdują się w innych miejscowościach Indyj.

## Telefoniczne i telegraficzne depeze

### „Słowa Polskiego“.

**Wiedeń, 13 grudnia.** Rozbierając wywody dziennika *Hamburger Correspondent* zatytułowane „Niespodzianka dla hr. Thuna“, a w szczególności końcowego ustępu tych wywodów, który brzmi: „W każdym razie będzie hr. Thun mieć dostateczne powody do namysłu nad tem, gdzie monarchia austro-węgierska ma szukać swoich przyjaciół, a gdzie swoich wrogów“ — czyni *Fremdenblatt* uwagę następującą:

„Przytaczamy chętnie te wywody hamburskiego dziennika, musimy jednak zauważyć, odnośnie do końcowego ich ustępu, że hr. Thun nie potrzebuje chyba namyślać się dopiero nad tem, gdzie monarchia habsburska ma szukać swoich przyjaciół. Jest on na to z pewnością dość wytrawnym mężem stanu, aby rozróżnić przyjaciół od nieprzyjaciół i dość gorliwym ministrem swojego cesarza, aby znać przy mierze cesarza, i należycie ocenić niepewne, z góry określone wyście całej sprawy, które niestety wyszło z Wiednia.

Groźba, której się chciano dopatrywać, nie była tam zawarta, a przynajmniej nie była zamierzona.

Wogóle stała się ona tylko powodem i okazją do radości dla tych, którzy chcieli wykazać, że trójprzymierze spoczywa na niepewnych podstawach.

**Praga, 13 grudnia.** Doniesienia dzienników o nowym groźnym usuwaniu się ziemi na górze Rosenburg pod Klappai są jak się zdaje przesadzone. Niepokojące wieści powstały — zdaje się — z tego, że ziemia się cośkolwiek usunęła skutkiem ostatnich deszczów ulewnych.

**Paryż, 13 grudnia.** Na wczorajszym posiedzeniu Izby deputowanych rozdano żółtą księgę, dotyczącą wycofania wojsk tureckich z Krety i mianowania ks. Jerzego greckiego generalnym komisarzem Krety. Zawiera ona dokumenta za czas od 1 października do końca listopada b. r.

**Paryż, 13 grudnia.** Sierżanci piechoty marynarki Prat i Baít z oddziału majora Marchanda, znajdujący się obecnie w Faszodzie, mianowani kawalerami Legii honorowej.

**Paryż, 13 grudnia.** Labori zwrócił się ponownie do trybunału kasacyjnego z prośbą o wypuszczenie Picquarta. Według dzienników, trybunał kasacyjny naradzał się wczoraj nad sposobami, jak należy traktować dokumenta w tajnym fascykule.

**Paryż, 13 grudnia.** W Stowarzyszeniu chrześcijańskiej młodzieży, ambasador angielski Monson wyraził przekonanie, że Francya połączy się z Anglią i Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej, dla zapewnienia postępu cywilizacji. Ambasador zaręczał, że przejęty jest sympatya dla Francji — i twierdził, że o pogłoskach wojennych między obu krajami do świąt Bożego Narodzenia mówić się przestanie.

**Madryt, 13 grudnia.** Sagasta zamierza rozwiązać Kortezy przed ratyfikacją traktatu pokojowego.

**Londyn, 13 grudnia.** Na fundusz pamiątkowy Gordona, zbierany z inicjatywy generała Kitchenera, a przeznaczony na założenie kolegium angielskiego imienia Gordona w Chartumie, złożono w ciągu paru tygodni 17.000 funt. szt. (425.000 fr.).

**Londyn, 13 grudnia.** *Times* donosi, że rząd zamierza w ciągu zimy wznowić rokowania z Niemcami o traktat handlowy.

**Rzym, 13 grudnia.** W senacie podczas rozprawy nad zaliczką 1 miliona dla Krety, Nigra zaznaczył, że interwencya na Krecie, ani nie pogorszyła, ani nie zmieniła stosunków między mocarstwami.

Canevaro oświadcza, że rezerwowe zachowanie się Austro-Węgier i Niemiec, również nie pogorszyło położenia mocarstw i dobre stosunki łączące Włochy z Austro-Węgrami i Niemcami, wpłynęły na propozycję Włoch i zapewniły jej nawet przewagę. Książę Jerzy udał się na Kretę, aby jako komisarz mocarstw zaprowadzić tam rząd autonomiczny. Flaga turecka pozostanie na Krecie na znak zwierzchnictwa sułtana, to jednak nie wyklucza, aby Kreta mogła posiadać swoją własną flagę i autonomię.

Przedłożenie przyjęto większością 71 głosów przeciw 9.

**Rzym, 13 grudnia.** *Italie* donosi, że konferencya przeciw anarchom zawiesi w sobotę czynności swe i podejmie je napowrót po 15 stycznia, przy wyłącznym współdziałaniu naczelników poselstw.

**Konstantynopol, 13 grudnia.** Armia turecka zostanie wkrótce zwiększona o 25.000 konnicy. Zapewniają, że stanie się to z inicjatywy ces. Wilhelma, który podczas ostatniego pobytu w Konstantynopolu radził to stanowczo sułtanowi.

**Algier, 13 grudnia.** Burmistrz Regis podał się do dymisji. Antysemita urządzili mu demonstrację.

**Algier, 13 grudnia.** Antysemita urządzili znowu manifestację i napadali na żydów. Regis zwywał ich do spokoju.

**Kanea, 13 grudnia.** Admiralewie wielkich mocarstw wydali proklamację, która donosi o zapewnieniu ochrony fladze tureckiej i mianowaniu ks. Jerzego na trzy lata komisarzem wyspy z uznaniem *przez smierczobocznych sułtana*.

**Kair, 13 grudnia.** Zapewniają, że major Marchand opuści ostatecznie Faszodę, wraz z całym swym oddziałem, jeszcze w bieżącym tygodniu.

**Wiedeń, 13 grudnia.** Dziś o godzinie 12 min. 30 z południa notowano: Kredyty austriackie 357'62, Kredyty węgierskie —, Anglobank —, Unionbank —, Bankverein —, Laenderbank 234'25, Boden Credit —, Alpiny 186'50, Towarzystwo akcyjne broni —, po kursie —, Rima Muranya —, Prager Eisen —, Kolej pań. 364'75, Kolej połud. —, Tramwaye —, Elbenthal —, Lombardy —, Austr. renta koron. —, Węgierska renta koronowa —, Renta srebrna —, Renta majowa —, Akcye tytoniowe —, Węgierska renta złota —, Losy tureckie 57'50, 20-franków —, Marki niemieckie —. Usposobienie słabe.

**Do Noworocznika Słowa Polskiego** przyjmować będzie Administracya *inserteraty* tylko do 18 grudnia.

Noworocznik będzie zawierał nietylko *bogatą część beletrystyczną*, na którą złożą się pierwszorzędne pióra literackie, lecz nadto *najrozmaitsze przeglądy ubiegłego roku*, z każdej dziedziny, pisane przez ludzi fachowych. Tworząc tedy swą treścią *całość samodzielną*, rozejdzie się w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy w najszerszych kołach naszego społeczeństwa poza stałymi odbiorcami *Słowa Polskiego*, a zarazem stanie się pożądanym podręcznikiem dla każdego domu, przez cały rok następny pozostając na stole.

Z tego względu właśnie Noworoczniki „*Słowa Polskiego*“ *zalecają się szczególnie dla tych wszystkich inserujących*, którzy pragną swoją firmę jak *najczęściej* podsuwać pod oczy publiczności.

Szczegółowe warunki ogłoszeń podaje Administracya.

## Kroniczka z ostatniej chwili.

**Marszałek kraju** hr. Stan. Bađeni wyjechał dziś popoł. na kilka dni do Wiednia.

**Namiestnik** hr. L. Piniński powrócił dziś popoł. do Lwowa.

**O mandat sejmowy** z większej własności rzeszowskiej, w miejsce p. Jędrzejowicza ubiegać się ma p. Stanisław Dąbski, właściciel dóbr w Rzeszowskim.

**Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń** przetrwana znowu na odmianę między Göding i Wiedniem. Z tego powodu dziś pozbawieni jesteśmy wiedeńskich depeze telefonicznych.

(Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“).

**Kraków, 13 grudnia.** W krakowskiej szkole sztuk pięknych rozstrzygnięto konkurs, rozpisany dla uczniów na temat „Prometeusz“. Za wykonane na ten temat prace w rzeźbie otrzymali nagrody p. Kazimierz Dunikowski w kwocie 50 zł., p. Pelczarski Bronisław 20 zł.; za prace w malarstwie otrzymał p. Alfons Karpiński 45 zł., p. Hofman Władysław, Czech z Pragi 25 zł. Wreszcie za pracę w rysunku otrzymali Noskowski Tadeusz 30 zł. i Popowski Wacław 15 zł. Z terminem do 1 stycznia rozpisany został nowy konkurs świąteczny dla uczniów szkoły w działach malarstwu, rzeźbiarstwu i rysunkowym.

**Kraków, 13 grudnia.** Wybory delegatów na walne zgromadzenie krak. Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odbyły się już w kilku okręgach. Wybrani zostali: w okręgu krakowskim dr. Paszkowski Franciszek, hr. Wodzicki Antoni i Ożegalski Stanisław.

Na Bukowinie: Bogdanowicz Grzegorz, Abrahamowicz Krzysztof, Niesiolowski Stanisław.

W okręgu bocheńskim: Czecz Karol, Dydyński Maryan i Włodek Zdzisław.

W okręgu kołomyjskim, Dąbek Józef, Łążyński Stanisław i Moysa-Rossochacki Stefan.

W okręgu rzeszowskim, p. Prek Stefan, Dydyński Stanisław i hr. Tyszkiewicz Janusz.

W okręgu nowosądeckim, Głębocki Stanisław, Mars Zygmunt i Skarszewski-Zuk Adam.

W okręgu stryjskim: pp. Komornicki Stanisław, br. Brunicki Julian i hr. Dzieduszycki Zygmunt.

W okręgu żółkiewskim: Obertyński Zdzisław, Stroński Tadeusz i Raciborski Aleksander.

Dalsze wybory odbywają się dziś i jutro.

**Kraków, 13 grudnia.** Wczoraj wieczorem pociągiem pospiesznym przejechał przez Kraków w. ks. rosyjski Mikołajewicz w powrocie z Budapesztu do Petersburga.

**Kraków, 13 grudnia.** Dziś przedpołudniem w dalszym ciągu przesłuchiowano świadków, którzy zeznali szczegóły co do ostatnich chwil życia zamordowanego Szostka.

**Londyn, 13 grudnia.** Znany anatom, lekarz przyboczny królowej Wiktorji, William Jenner umarł.

**Złoczów, 13 grudnia.** Piotr Popadiuk z Reminowic, wiozący furę drzewa spadł z niej na kamienie i zabił się na miejscu.

**Petersburg, 13 grudnia.** Tutejsze kółko artystyczne polskie „Lutnia“ święciło wczoraj uroczystym obchodem dziesięciolecie swego istnienia.

**Petersburg, 13 grudnia.** Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwa zatwierdziło statut świeżo powstałego Tow. rolniczego w Lublinie.

**Stan powietrza.**

**Wiedeń, 13 grudnia.** Wiatry powszechnie żywe, nawet silne, chwilami burzliwe, głównie z zachodu. Niebo zmienne, zachmurzone, miejscami deszcz. Temperatura spada na zachodzie.

O godz. 7 donoszono: Bregencya 1<sup>30</sup> Celsjusza, Ischl 3<sup>60</sup>, Wiedeń 8<sup>20</sup>, Praga 8<sup>70</sup>, Budapeszt 8<sup>60</sup>, Lesina 12<sup>20</sup>, Tryest 7<sup>00</sup>, Celowiec 2<sup>50</sup>, Obir 0<sup>80</sup>, Semmering 1<sup>80</sup>.

Morze Adryatyckie lekko wzburzone. O deszczach donoszą od wczoraj ze Lwowa, Salzburga, Ischlu, Wiednia. Powietrze chłodniejsze, skłonne do opadów, rozszerza się po Europie centralnej.

**Dział ekonomiczny.**

Depesze handlowe z d. 13 b. m.

**Kurs lwowski:**

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	żądata: 128:10
Za 100 marek	58:50	58:82
20-frankówka	9:50	9:60

**(Bank rolniczy we Lwowie).**

Lwów dnia 13 grudnia.  
Dziś notujemy za 100 kilogramów loco Lwów.  
Pszenica gotowa 8:75 do 9—. Pszenica na termin  
do — do —. Żyto gotowe 7:50 do 7:80. Żyto na termin  
do — do —. Owies obrobiony stary 6:60 do 6:80. Owies nowy  
do — do —. Jęczmień pastewny 5:70 do 6—. Jęczmień  
browarny 6:50 do 7:50. Rzepak 11— do 11:25. Lnianka  
do — do —. Groch pastewny 5:75 do 6—. Groch  
do gotowania 6:75 do 9— Wyka — do — Bobik —  
do —. Hreczka — do —. Kukurydza stara 5:80 do 6—  
Kukur. nowa lub na term. 5:20 do 5:50. Chmiel za 56 kilo 60—  
do 100—. Koniczyna czerwona 48— do 55—. Koniczyna biała  
38— do 46—. Koniczyna szwedzka — do — Tymotka  
17:50 do 21.  
Spirytus paritas Tarnopol 16— do 16:25, na terminu  
15— do 15:50.  
Uspობienie słabsze.

**„Tygodnika rolniczego“** krakowskiego nr. 49 z 9 b. m. zawiera: Organizacja produkcji masła eksportowego w Danii, przez W. M. Kozłowski (dokonczanie). Działalność hodowli koni w Huculszczyźnie. Napisał Stefan Bojanowski. Hodowla ziemniaków w Nowejwsi w roku 1898, podał Henryk Dolkowski. Korespondencye. W kwestyi robotników wiejskich, przez M. Rogę. Kronika postępu w dziedzinie gospodarstwa wiejskiego. (Próby uprawy lębnu na glebie obfitującej w wapno. Leczenie zarazy pyska i racie zimną wodą). Sprawy bieżące. Ograniczenia w przewozie zwierząt. Wiadomości handlowe.

**Z Izby handlowej i przemysłowej.** Wczorajsze posiedzenie Izby poświęcone było reformie ustawodawstwa akcyjnego. Po dłuższej dyskusji, w ciągu której przewodniczący dr. Marchwicki i sekretarz Izby dr. Stesłowicz dawali szczegółowe wyjaśnienia co do rozmaitych pytań kwestyonarza rządowego, przyjęto wszystkie, w **Słowie Polskim** niedawno streszczone odpowiedzi ankiety, z jedną tylko poprawką, zmierzającą do zastrzeżenia odpowiedzialności t. zw. rewizorów w razie rozmyślnego zdradzenia tajemnic spółki akcyjnej, — i uchwalono przesłać je w najbliższym czasie ministerstwu.

Izba upoważniła w końcu prezydium do pisemnego podziękowania ankiecie, która cały ten materiał ustawodawczy w sposób wyczerpujący zbadała i oceniła, niemniej prezesowi Tow. prawniczego, prezydentowi Tchórzniemu, za równie skuteczną pomoc i współdziałanie.

Na wstępie posiedzenia przyjęto do wiadomości pismo Izby wiedeńskiej, donoszące o podziękowaniu cesarskiemu za hołd, imieniem wszystkich Izb przedlitawskich złożony monarsze w dniu jubileuszu.

48 Gilbert Augustin-Thierry.

**Stygmat.**

Z francuskiego tłumaczył K. Rzepecki.

— Darowiznę mego ojca unieważniło moje urodzenie. Czy mamy się zwrócić do sądu?

— Ona ma rację — wtrącił nieśmiało dawniejszy prawnik. Kodeks mówi jasno i...

— Znam, bracie, prawo jeszcze jaśniejsze: Ewangeliję. Ona nakazuje wszystko, co się posiada, oddać na wspólny użytek bez zamiaru odzyskania we własności.

— *Mutuum date?* Mój Boże, panie Silvat, pan trochę śmiało komentuje pismo! Pomówimy o tem później. Tymczasem zostaw nas.

Ale fanatyki nie odchodził.

— Znowu duch buntu! — wrzeszczał. — Istotnie, mój panie, nie pojmuję, co się z tobą dzieje. Od trzech dni szatan zamieszkał w twej duszy. Twoja córka — oświadczam ci — jest twoją zgubą.

Trzeba ją będzie oddalić.

— Rozłączycie mnie z jedyną istotą, którą kocham? Spróbuj pan! — zawołała Monika.

— Uspokój się dziecko — rzekł pan Montmesuil. Jeśli nie będziesz miała powołania, uszanuj swoje skrupuły. A ty panie Silvat — wiedz, że dościsłe tego nateręctwa, idź sobie.

Rozkaz był stanowczy, głos rozdrażniony, mina rozkazująca. Cofając się więc z wolna, apostoł komunizmu chrześcijańskiego zabierał się do odejścia.

**Komitet Towarzystwa gospodarskiego galic.** na posiedzeniu z dnia 3 bm. pod przewodnictwem wiceprezesa p. Stanisława Brykczynskiego, rozdał pozostałe z przeszłego roku kwoty stypendyjne uczniom szkoły rolniczej w Dublanach, a mianowicie:

Stypendyum imienia śp. Henryka Janki w kwocie 120 zł. Edwardowi Nowakowi; stypendya z fundacji śp. Maciąga o 300 zł. rocznie Nowakowi Franciszkowi zaś o 200 zł. rocznie Jurczakiewiczowi Władysławowi; stypendyum imienia śp. hr. Krasickiego o 100 zł. rocznie Tustanowskiemu Janowi.

P. baron Brunicki imieniem Rady Oddziału stryjskiego zwrócił uwagę na potrzebę dobrego pługa zwrotnego, dla gospodarstw, posiadających pola stoczyste i proponował zrobienie próby z kilkoma pługami tego rodzaju, z różnych fabryk. Zadecydowano, aby rzeczą tą zajęła się Rada oddziału Stryjsko-Żydaczowskiego i sprowadziła na próbę pługi takie z fabryki Juliusza Carow w Pradze Bubna i od kowala Frölicha w Starym Sączu.

**Do związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie** przystąpił w ubiegłym kwartale jako nowi członkowie: Z udziałem zł. 100 Marya Ponińska, 50 zł. dr. Stan. Ablamowicz, z udziałami po 25 zł.: dr. Mieczysław Sołtysik, Aniela Żarlińska, Celestyna Kirkorowa, Wincentowa Wodzuowska, Marya Woźniakówna, Marya Schieberlowa w Krakowie, Towarzystwo „Ojczyzna“ w Baranowie i Kółka rolnicze w Bereźnicy i w Kobiernicach. Nadto podnieśli dawniejsi członkowie swoje dotychczasowe udziały razem o łączną kwotę zł. 1850.

Redaktor naczelny:

**Tadeusz Romanowicz.**

Odpowiedzialny redaktor:

**Stanisław Rossowski.**

**Teatr hr. Skarbka.**

We wtorek dnia 13-go grudnia 1898.

po raz pierwszy:

**ZAKŁĘTY ZAMEK**

opierka w trzech aktach a czterech odsłonach A. Berla, muzyka Karola Millöckera.

O S O B Y:

Hrabia Geiersburg, magnat i pan zamku	p. Myszkowski
Koralia	pna Bohuss
Bonelli, rządcą zamku hrabiego	p. Lelewicz
Mateusz, bogaty właściciel	p. Kiczman
Marysia, jego córka	pni Bronikowska
Sobek	p. Orzelski
Jędrak	p. Bogucki
Krystyna	pna Weigel
Róża, jej wychowanka	pni Kliszewska
Bonstett	p. Kratochwil
Hahnentritt	p. Neuman
Carolsheim	p. Różański
Szymon, szynkarz wiejski	p. Solricki
Stella	pna Miłowska
Rosamunda	pna Nowalska
Laura	pna Krieger
Oficer	p. Nowiński

Dziewczęta i chłopcy.

Rzecz dzieje się w Tyrolu w ubiegłym stuleciu.

**Taniec:** w akcie 3 układu p. Żymirskiego 1. „Menuet“ w 8 par. 2. „Taniec bachantek“ odtańczą pna Bogdanowicz i Corps de balet.

Jutro we środę i we czwartek „Zaklęty zamek“.

Początek o godzinie 7-mej, koniec około 10-tej wieczorem.

**Hotel „Imperial“**

ul. Trzeciego Maja 1. 3.

pierwszorządny hotel, restauracja i kawiarnia

Przyjechali dnia 13. grudnia.

M. hr. Rey z Przeborowa. — J. hr. Milewski z Wiednia. M. br. Ziemięcka i E. Jaxa Chronowski z żoną z Krakowa. — M. Schmeja z Białej. — Ks. L. Solecki z Brzeżan. — Major O.

Czynił gwałtowne wysiłki dla opanowania gniewu, ale jego żółta i chuda twarz drżała z oburzenia.

— Jaki? grzech za grzechem? Duma, lenistwo, bunt?... a wszystkie śmiertelne! Piekło przedarło się do celi „Błogosławionej!“ Świętokradztwo! Więc tak, pozostawiam cię, aby nie zwiększać twej winy. Ale muszę zawiadomić Matkę Anielę i uczynię to... Nieszczęśliwy! nieszczęśliwy! powraca do swej ohydy!

Nakoniec jego długi kark zniknął w otworze.

XVIII.

— Dobrze, ojcze, przyklaskiwała córka. Narzeczcie poznają cię znowu! Tak, jesteś tutaj we własnym domu... Wierz mi, oczyść mieszkanie.

Ale gwałtowne starcie złamało energię tego kaleki, zdawało się, że go przeraziła jego odwaga.

— Boję się — szeptał — że dopuściłem się grzechu. Bądź co bądź, ten zacny Silvat, kierownik mego sumienia, sądził, że spełnia swój obowiązek.

Machinalnie powrócił do swego zajęcia i latał w dalszym ciągu.

— Innym tonem przemawiałaś dziś rano — rzekła Monika. — Co za nagła zmiana! Wczoraj ołśnił cię ich despotyzm.

— Tak, zapewne! Nasi przyjaciele nadużywają nieraz swej władzy, ale zawsze przez zbytek pobożnej gorliwości. To też...

Nie mógł skończyć, napad kaszlu przeciął mu głos i wstrząsał nim konwulsyjnie. Przerazona Monika przyskończyła do niego.

— Nędzni! Oni mi go zabiją! Za każdą cenę muszę go wyrwać z ich rąk.

I gwałtownie podtrzymała głowę omdlałą, oh-

Eberle z Czortkowa. — S. Ramoszyński z siostrą i St. Margulec ze Schodnicy. — E. Dobrzałowska z Moskwy. — E. Jasiewicz z Wilna. — S. Kaźmiakin z Warszawy.

**Hotel francuski.**

Lwów, pl. Maryacki.

W nowym zarządzie, zupełnie odnowiony.

(K. Proksch).

Przyjechali dnia 13. grudnia.

Hr. Dzieduszycka z Akmanic. — Hr. Rostworowski z Rosyi. — Adolf Roger z Budapesztu. — Zygmunt Pollak z Monachium. — A. Blatt i dr. Jaworski z Krakowa. — Ant. Abgarowicz i P. Abgarowiczowa z Bratyszowa. — P. Iezyskur z Czerniowiec. — P. Komornicy z Rohacza. — Ing. Obadałek z Wulki. — P. Niwicy z Bortnik. — Gustaw Marschner z Drezna. — Stan. Hordyński z Krakowa. — Karol Gybl z Mammitz (Czechy). — Ign. Krański z Perespy. — P. Filipowski z Kocowa. — Julian Hirsch, J. Rapaport i K. Sochor z Wiednia.

**Dukaty jubileuszowe**

sprzedają

**SOKAL i LILIEN**

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą.

**M. Jonasz**

Dom bankowy i kantor wymiany

Lwów, ul. Jagiellońska 3.

kupuje i sprzedaje wszelkie papiery wartościowe i monety po cenach najkorzystniejszych.

**PROMESY**

do wszystkich ciągłych.

**Na Gwiazdkę!**

Nowe dukaty jubileuszowe z 2. grudnia 1898.

**UBEZPIECZENIE**

losów od straty przez wylosowanie al pari.

Wypłata zapadłych kuponów i wylosowanych efektów.

Przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta zagranicze. Uskutecznia rewizję losów i innych papierów wartościowych, losowaniu podlegających, bezpłatnie i dostarcza nowych arkuszów kuponowych z zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Zlecenia z prowincyi wykonuje jak najrychlej, niepoliczając żadnej zgola prowizyi.

**NADEŚLANE.**

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcyi, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Przez Wys. c. k. Namiestnictwo koncesyonowana

**Szkoła Handlowa**

przy ulicy Kotlarskiej l. 1, utrzymuje:

1) dwuletni kurs dla chłopców, 2) jednoroczny kurs dla pań, 3) sześciomiesięczny kurs dla dojrzałej młodzieży męskiej, 4) sześciomiesięczny kurs wieczorowy dla mężczyzn. — Nauka we wszystkich oddziałach rozpocznie się 15 grudnia. — Na kursa specjalne, krótko trwające, na których udzielana będzie nauka buchalteryi i rachunków kupieckich, przyjmuje się przez cały rok.

**Dr. Antoni Roicki**

specjalista przeszedł od lat 25 dla chorób płciowych, chorób skórnych jakoteż dla chorób pęcherzowych, ordynuje ul. Zimorowicza l. 5 od godz. 9—11 rano i od 4—6 po południu, Lwów.

Poradnik kosztuje pocztą 1 zł. 20 ct. (markami).

**Kancelarya adwokacka**

RADOY

**Dr. Władysława Daisenberga**

we Lwowie, przy ul. Zyblikiewicza l. 2, p. I.

cierała pot, obejmowała ramionami chorego jak matka u wezglowia tego starego dziecka. Kaszel stopniowo ustawał i duszność przemijała.

— Moje dni są teraz policzone — rzekł smutnie — moja godzina się zbliża: córeczko, myślmy tylko o mem zbawieniu.

Monika tymczasem rzuciła mi, milcząc, błagalne spojrzenie, wzywała mnie, bym przemówił.

— Panie de Montmesuil — rzekłem tedy — córka pańska była tak dobrą, że powierzyła mi urywki z pana rękopismów. Czytałem je uważnie, niektóre z nich wydały mi się znakomite i mam zamiar ogłosić je drukiem.

— Znakomite? te miernoty? Czy pan się śmieje ze mnie? Dzienniki dalyby dowód wielkiej łaskawości, gdyby drukowały dziś to, co niegdyś odrzuciły nie bez racyi.

— Wyrok błędny, ale odwołalny, drogi mistrzu, będziemy apelować. Tygodnik, do którego pisuję, *Minerwa*, wydrukuje je, ręczę panu.

— Czy słyszysz, ojcze? Wreszcie oddadzą sprawiedliwość twemu talentowi. Ach! gdybys opanował się znowu i rozniecił płomień, który w tobie przygasił usiłują — coby to była za radość dla twego dziecka.

— Ach! tak — rzekł z westchnieniem. Bóg serce moje natchnął religiją piękną, cziłą dla ideału... O moje dawne zapęły! to drżenie całej istoty, gdy myśl szlachetna, wiersz melodyjny unoszą mnie w przestrzeń — gubiły w marzeniach, cóż się z nimi stało? Niestety!

(C. d. n.)

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

O. T. WINCKLERA Syn Lwów, Rynek 1. 28. poleca prawdziwą wódkę francuską „Molla“.

Dywany perskie i portyery prawdziwe (starożytne) sprzedaje, kupuje i wypożycza, jakoteż przyjmuje na przechowanie. Skład dywanów, Lwów ul. Sykstuska 1. 6. — Ulgi w spłatach wedle umowy. Na żądanie wysyłamy nasze bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie. 2955

Zarząd pasieki Antoniego Kraińskiego w Jezierzanach obok Czortkowa, wysyła wybory miód przesylny w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko franco za pobraniem 3 zł. 20 ct. Miody pitne owocowe, oznaczone na powszechnej wystawie lwowskiej, a to: dereniak, wiśniak, maliniak i porzecznik w 5-cio kilowych blaszankach, wszystko franco za pobraniem 3 zł. 4139

Kupuje zajace, rogacze, bazanty, każdej ilości handel dziczyzny Michał Krzywda, Rynek 39. 4148

Wyborna kawa pół kilo 80 ct. „Syrusz“ ulica 3 Maja 1. 2 Lwów. 4421

Sprzedam do 50 pni pasieki dobre zaziemowanej w ulach ramowych, nowych ciepłych. Zgłoszenia Michałowska p. Boiszowce. 4582

35 centów pół kilo smalcu, tylko w handlu Leonarda Soleckiego, we Lwowie, ul. Batorego 1. 2. 4355

Bulion parą gotowany, prze-wyborny, z dziczyzny i drobiu, oznaczony medalami wielkimi na wystawie w Krakowie i we Lwowie, po 5 zł., 6 zł., 7 zł. 50 ct. (z truflami), za kilo; dla chorych po 10 zł., nadzwyczaj posilny.

Paszet z gęsich wątróbek, jak sztrasburgski, z truflami 2 zł., bez truflí po 1 zł. 50 ct. funtowa puszka, poleca 4450

Półgąski po litewsku wędzone, 1 kłgr. 2 zł.

Koce na konie z owczej wełny, domowego wyrobu, bardzo trwałe, 150 ctm. szerokie, a 170 ctm. długie, w pasy pasowe z czarnem, lub białe z czarnem, po 6 zł. 50 ct. sztuka, poleca 4450

Zarząd dworu Łapszyn poczta Brzeżany.

Z powodu licznych wysyłek prosimy o wczesne zamówienia, aby uniknąć zwłoki.

Miód a la Malaga, kuracyjny, duża szampańwka 1 zlr. — poleca handel Bednara. 4502

Do sprzedania prześlizny fortepian Ehrbara, najnowszej konstrukcyi. Można oglądać w składzie fortepianów Klauudy Markiewiczowej, Teatralna 1. 8 (pl. św. Duchy). 4339

Łyżwy.

„Halifax“ dobre, para zł. 1-20 „Halifax“ ze stalowymi nożami para zł. 1-70 „Halifax“ z szerokimi nożami para zł. 3-00 „Halifax“ niklowane, wąskie noże, para zł. 3-00 „Halifax“ niklowane, szerokie noże, para zł. 5-00 „Halifax“ damskie, nie niklowane, para zł. 1-30 „Halifax“ damskie, niklowane, para zł. 2-50 „Halifax“ systemu Jackson Heines, niklowane zł. 5-50 „Mercur“ lub „Helyetia“ nie-niklowane, para zł. 2-60 „Mercur“, damskie, niklowane, szerokie noże, para zł. 5-00 „Nurmis“ niklowane, szerokie noże, para zł. 6-00 „Jackson Heines“ niklowane, lekkie, po zł. 6-- i 6-50 Paski do łyżew para et. 30 poleca 4616

PIOTR CHRZASTOWSKI handel żelazny Lwów, pl. Kapitulny 1. 1 (naprzeciw katedry) Dla Towarzystw sokolich i szkół odpowiedni cennik.

U Troczyńskiego w pa-szu Hausmana: pół kilo Herbatników 60 ct. Pomadek 60 ct., „Karmelków 40 ct., Czekoladek 1 zł. Wyrób własny. 4572

Miód patoka można zama-wiać w Biłce szlacheckiej, poczta Barszczowice po 42 ct. za kilogram z odstawa do domu we Lwowie. 4594

Karetka lekka, mało uży-wana do sprzedania po przystępnej cenie Żulińskiego l. 4. 4601

Na prezenta poleca Antonina Ertel, ul. Fredry, materye wełniane, barchany, bluzki, fartuszki, płóciénka, chustki. 4602

Fortepian dobry do nauki bardzo tanio do sprzeda-nia ul. św. Marcina 1. 17 I. p. 4614

Tanie i dobre!

Nasze konserwy z jarzyny w puszkach blaszanych, hermetycznie zamkniętych, (gro-szek cukrowy, fasolka, szpa-ragi, pomidory, pieczarki, soki, kompoty, marmolady i t. p.), które przez 3-letnie istnienie fabryki na krajowych i zagranicznych wystawach zyskały 2 złote i 3 srebrne me-dale, są do nabycia we Lwo-wie, w Krakowie i na prowincyi we wszystkich lepszych handlach artykułów spoży-wczych. Fabryka konserw i ogród handlowy w Luby-czy królewskiej (poczta, tele-gramy i stacya kolei Lwów-Bel-zece). 4622

Bluzki barchanowe od 65 ct., sukienki 35 ct., bieli-zna, ubranka dla chłopczyków, halki, fartuszki, chustki, poń-czochoy i t. p. R. Tłumak, ul. Halicka 1. 9, II. p. 4621

Interesy majątkowe i handlowe.

Do wydzierżawienia zaraz młyn amerykański wodny, najnowszej konstrukcyi o 2-eh kamieniach, w Skniło-wie pod Lwowem, 30 minut jazdy kołowo. Bliższa wiado-mość ul. Sobieskiego 1. 10, u p. Kurkowskiego. 4536

Zamienię kamienieć z wol-nemi latami, wyżej trze-ma tysiącami rocznego czyn-szu na folwark około 200 morgów. Zgłoszenia przyjmuje Biuro dzienników Buchstaba, Lwów, Karola Ludwika 21. Po-sredniotwo wykluczone. 4626

Mieszkania i sklepy.

a) Zaofiarowane.

Lokal na warsztat lub ma-gazyn jest do wynajęcia. Gotębia 3. 4501

Piekarska 7 4 pokoje z przynależnościami na I. i II. piętrze. 4629

Lokale obszerne fabryczne wygodne do założenia każ-dej fabryki, zaraz do wynaj-ęcia. Wyjaśnienia daje Biuro dzienników Buchstaba, Lwów, ul. Karola Ludwika. 4625

Doniesienia różne.

Ola K. B. z dodaniem liczby dnia spotkania le-ży list. Przyjeżdżam w nie-dzielię. 4618

Niebywałe!! Sposób nada-wania każdym skrzyp-ciom najpiękniejszych tonów. Gruntowne i praktyczne wska-zówki zmieniania tonów skrzyp-cowych, regulowanie, uszlache-tnianie dźwięków itp. za nade-słaniem 1 zł., podaje pierwszy art. korektor tonów K. Korzy-niawski, Lwów, ul. Mickiewi-cza 22. (łatwe do wykonania przez każdego grającego). Tamże są bardzo d. skrzyp-cie do nabycia tanio. 4615

Posady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Nauczycielka Polka, mu-zykalna, mówiąca dobrze po niemiecku i francusku, z do-bremi świadectwami szuka po-sady. A. L. Administracya Słowa. 4598

Subjekt z handlu korzen-nego, z chlubnymi świa-dectwami, obeznany z prowa-dzeniem ksiąg handlowych, po-szukuje zaraz posady. Zgłosze-nia przyjmuje Administracya Słowa Polskiego pod A. K. 4613

BONA, mówiąca dobrze po niemiecku, z chlubnymi świadectwami szuka posady. L. S. Administracya Słowa. 4599

Celujący maturzysta-prawnik dobry matematyk i instruktor przyjąłby zajęcia biurowe, le-keje lub inne miejsce odpow-iednie zaraz we Lwowie, gdyż nie ma żadnego utrzyma-nia. Zgłoszenia przyjmie reda-keja „Słowa Polskiego“ pod adresem „Spirydyon“.

Dyctaryusz z kilkuletnią praktyką i dobrimi świadec-twami poszukuje posady. Ad-res Koz... Lyczaków 57.

b) Zaofiarowane.

Adwokat dr. Pisek w Mości-skich, poszukuje 4543

Adwokat dr. Leszek Cy-ga w Bursztynie, poszu-kuje koneypianta. 4451

Poszukuje się panny dokładnie obznajomionej z fabrykacją tutek, do robie-nia i kierowania pracownią. Wiadomość ul. Bartosza Gło-wackiego (na Gródeckim) l. 14. Dozorca wskaze. 4539

Urząd pocztowy Czarza, koło Ustrzyk, poszukuje natychmiast ekspedytorki. 4561

Nauczyciel stenografii po-trzebny. 4569

Wiadomość: Gostyński i Als pl. Halicki 3.

Adwokat na prowincyi przyjmie bezzwłocznie koneypianta rutynowanego. Zgłoszenia pod „Koneypiant, Stanisławów poste-rest. 4600

Potrzebny od Nowego Ro-ku zdolny buchalter, posi-adający język polski i nie-miecki. Kandydat bez rodziny ma pierwszeństwo. Odpis świa-dectw i warunki nadesłać tylko pocztą do Zarządu dóbr A. Bobrek koło Oświęcimsa. Na oferty nieuwzględnione odpisy-wać nie będzie. 4605

Dziewczyna zdolna w szyciu i zajęciach domo-wych znajdzie umieszczenie ul. Kalecza 9a). 4631

Pisarz z pięknem i bie-głym piśmem w polskim i niemieckim języku, znajdzie natychmiast stałe zajęcia. Wiadomość w Biurze wywiado-wczem J. Polińskiego, Lwów, ul. Karola Ludwika 1. 5. 4620

Fabryka papieru w Ga-licyi poszukuje drugiego buchaltera i korespondenta. Kompetencji z dobrem ułoże-niem, władający doskonale ję-zykiem polskim i niemieckim z praktyką mogą wnieść wa-runki wraz z świadectwami na ręce p. N. L. we Lwowie ul. Brajerowska 1. 15. Wyznanie obojętne. 4571

Starsza pani szuka do to-warzystwa panićki miłej powieźliwości, wesolego usposobienia muzycznej i wia-dującej biegle językiem fran-cuskim, nie starszej nad lat 30. Wyznanie jest obojętne. W zi-mie odbywa z panią podróże. Chcąc ubiegać się o to miej-sce mogą podać warunki wraz z świadectwem i fotografią pod adresem Z. W. Sasów, Fabryka papieru. 4573

Ekonom znajdzie umie-szczenie w Biłce szlacheckiej poczta Barszczowice. Zgłoszenia tylko listowne. Od-pisy świadectw nie będą zwraca-ne. 4595

Monsieur, jeune, cherche conversation française avec dame ou demoiselle. Lettres sous „Conversation 3807“ Hauptpost poste-restante. 4596

Wychowanie i nauka.

NAUCZYCIELKA, Niemka, poszukuje lekcyi. Adres ul. Jagiellońska 1. 8 I. p. pracownia haftów „Jadwigi“.

Udzielam lekcyi kroju su-kien po 6 zł. także w domach prywatnych. Zgłoszenia p.r. Marya W. 77 Lwów.

Akademik doświadczony pe-dagog, poszukuje lekcyi w oby-watelskim domu na prowincyi. (Gł. W. 666“ A. E. Lwów.

Już wyszły z druku Praktyczne przepisy Pieczenia

„Ciast Świątecznych“

Florentyny i Wandy Wydanie szóste pomnożone obejmują:

Doskonałe Struclę, Kola-cze, Bułki, Briosze itp.

Najrozmaitsze Placki jak: orzechowy, z masy jabłko-wej, daklełowy, prowanci nugat itp.

Mazurki jak: marcepanowy czekoladowy, pomarańczo-wy, makaronikowy, z kaszta-nami itp.

Ciastka deserowe, Naj-różnorodniejsze Cia-ska do kawy, her-baty i czekolady.

Pierniki toruńskie any-żowe, kapucyńskie dosko-nałe po wódecie itp.

Andruty kruche, Fladerki, Zwibaczki itp.

Cena 60 centów.

Po przesłaniu przekazem po-cztowym 66 ct. wysyła franco Drukarnia narod. St. Manie-cki i Sp., — Lwów — Hotel Żorża. 4531

HANDEL Płócien i bielizny

Jana Riedla we Lwowie



poleca najtaniej własnego wyrobu

koszule salonowe po zł. 1.05, 1.55, 2.—, 2.25 i 3.—

Koszule z przodami oikowymi i faldzikami (zakładkami) do zł. 2.75 i 3.—

Koszule kolorowe, kretonowe i oxfordskie tużin po zł. 2.50 i 2.75.

Koszule nocne po zł. 1.55 i 1.90 ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2.30, 2.50 i 2.75.

Koszule dla chłopaków po zł. 1.40 i 1.60.

Półkoszulki z kołnierzykami 50 ct., bez kołnierzy 35 ct.

KALESŃY po ct. 90, zł. 1.05, 1.15, 1.45, 1.65, 1.80.

Kotnierze tużin po zł. 2.40 i 2.80.

Mankiety tużin po zł. 4.— i 4.80.

Chustki płócienne tużin zł. 2.50.

Prawdziwe Saskie skarpetki, pończochy dla pań, panów i dzieci.

KRAWATY w największym wyborze. Zamówienia z pozwinią wy-konują się najstaranniej na żądanie szczegó-łowe cenniki. 52

Wydanie szóste pomnożone obejmują:

Doskonałe Struclę, Kola-cze, Bułki, Briosze itp.

Najrozmaitsze Placki jak: orzechowy, z masy jabłko-wej, daklełowy, prowanci nugat itp.

Mazurki jak: marcepanowy czekoladowy, pomarańczo-wy, makaronikowy, z kaszta-nami itp.

Ciastka deserowe, Naj-różnorodniejsze Cia-ska do kawy, her-baty i czekolady.

Pierniki toruńskie any-żowe, kapucyńskie dosko-nałe po wódecie itp.

Andruty kruche, Fladerki, Zwibaczki itp.

Cena 60 centów.



Najnowszym podarkiem dla polskich dzieci jest

Wojsko polskie z r. 1831

w arkuszach i książeczkach wydania 4100 A. J. Miziewiczza w Kołomyi. Do nabycia w księgarniach i lepszych handlach papieru.

Uczeń

ze szkół średnich, mieszka-jący u rodziców lub opie-kunów we Lwowie, otrzyma płatną posadę praktykanta i sposobność doskonałą do wykształcenia zawodowego w handlu K. Lewickiego.

Zarząd dóbr Zameczek poczta Żółkiew i stacya kolejowa, sprzedaje 9 bahai licen-cyowanych, rasy „Schwytzer“ i „Berner“. 4617

Ma do zbycia 600 ltr. mleka codziennie. Rozsela Masło deserowe obecnie po 1 zł. 10 ct. za kilo.

Wielki zbiór kołęd na fortepian i do śpiewu

pod tytułem „Dzień Bożego Narodzenia“ zebrał Fr. Barański.

Część I. Muzyka, 80 stronice; (do śpiewu i łatwy układ na for-tepian).

Część II. Słowa: Stronic 86.

Cena całego zbioru 1 zł. 50 ct., w oprawie 1 zł. 75 ct., z przesyłką o 25 ct. drożej.

Nakład KSIĘGARNI POLSKIEJ we Lwowie, plac Maryacki 1. 11. Do nabycia w każdej księgarni. 4619

INTRATNY INTERES.

Do wydzierżawienia razem lub osobno pół mili gościń-cem od wielkiego miasta:

1) Młyn o 5-ciu kamieniach na rzecznej młynówce ca-ły rok w ruchu, z dostatecznym mlewem kilkunastu wsi oko-licznych, znakomicie urządzony. 2) Fabryka gipsu z zapo-wnionym zbytem i 21 morg. kamieniołomów zaraz do wydzier-żawienia. 3) Folwark 485 morgów, ogrodów, bardzo dobrej roli, tak i wyborczych pastwisk; budynki nowe; znakomicie do gospodarstwa mlecznego i wypasu bydła się nadający, z kompletnymi zasiewami do wydzierżawienia od wiosny. — 4) Folwark w powiecie Horodeńskim 206 m. znakomitej roli tytoniowej w jednym kawałku, dwór wygodny, budynki dobre, zasiewy zupełne, można objąć zaraz lub od wiosny, warunki przystępne. — Zgłoszenia do 1. stycznia przyjmuje właściciel w Podłużu, poczta Stanisławów. 4623

Kto chce dużo pieniędzy zarobić

(mie-sięcznie 300—400 marek) bez kosztów i ryzyka niechaj prześle adres pod „W. 99“ Karl Wojtan, Leipzig-Lindenau. 3133

Przykra doszła nas wiadomość, że p. Ormazowski, aptekarz długoletni w Halicy wydzierżawił swą aptekę. Będąc w swym zawodzie zdolnym, wzorowym i sumiennym apteka-rzem, umiał uprzejmością swą ściągnąć całą okolicę, który był formalnie dla niej dobroczyńcą. Nie zważał jak inni nie-którzy pp. aptekarze na zrobienie majątku, ale u niego zasa-dą było żyć dla dobra ogólnego i nieść ubogim chorym nie-rzecz pomoc bezinteresownie. Tak samo mnie ubogiego, obar-żonego kilkorgiem dzieci, złożonego ciężkim tyfusem, obdar-zał środkami leczniczymi bezinteresownie, za co w dowód podziękowania, składał serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać“ a w dalszej czynności swej, jaką obrał agencję, Towarzystwa ubez-p. krak. najlepszego powodzenia. 4628

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa) nacleranie uśmierające, wyrobu Eugeniusza Matuli aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.

Środek popularny, w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych, itp. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct. Słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wy-syła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy.

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Euge-niu za Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący. 4116



# Białe i piękne ręce!!

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybierają, wydelikatniają po kilkakrotnym natarciu.

**Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.**

## JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ulica Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11., Kraków: Sukiennice 1. 20., Czerniowce: Rynek 1. 2., Przemysł: Franciszkańska 1. 24.

### Pora jesienna do konserwowania skór

poleca wazelinę, tran garbarski, apreturę czarną, lakier czarny, lakier na kaloszy, tłuszcz czarny, itp.

## Wolf Czopp

Najstarszy galicyjski skład farb pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2. = Codziennie ekspedycja pocztą. =

### Jedyny przysmaczek!

Miód deserowy biały z kwiatu pomarańczowego, słoik 35 ct., poleca handel pod „palma“ Z. ZADUROWICZA i Sp., Lwów, Akademicka 6. 4532

## Najwspanialsze ozdoby na „Boże drzewko“

poleca **HANDEL S. W. Niemojowskiego** LWÓW plac Maryacki 8. Wybór olbrzymi. Ceny najniższe. Kompletny sortymenta po zł. 1, 2 i wyżej. Zlecenia zamiejsc. odwrotnie.



**CZAPKI** sukienne i futrzane,

**KAPELUSZE** filcowe i lodenowe,

**BUTY i BERLACZE** do polowania, wyrobu krajowego,

**KALOSZE** petersburskie poleca 4503

**KAZIMIERZ BIELCZYK**

Lwów, ul. Halicka 1. 21.

Cennik ilustrowany na żądanie gratis i franco.

## Bank dla ubezpieczeń i przemysłu

Lwów, ul. Chorążczyzna 17.

(dom naftowy), gdzie *Słowo Polskie*.

1. Udziela pożyczki wekslowe i hipoteczne.

2. Przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowuje je po 5 pr. od sta.

3. Zastępuje w przyjmowaniu wszelkich ubezpieczeń Krakowskiego Towarz. wzajemnych ubezpieczeń. 3664

## RESZTKI

materij meblowych, chodników, pluszów, dywanów

po cenach niżej własnego kosztu.

Jednocześnie poleca: 4449

Meszy tureckie po zł. 1.50.

Szaliki jedwabne damskie po zł. 1.20 i 1.70.

Lambrekiny do okien po zł. 1.— i 1.60.

Dywany gospodarskie pod stoły jadalne po złr. 4, 5, i wyżej.

Dywany pod łóżka od 85 ct. za sztukę.

Dywany nad łóżka od zł. 5 za sztukę.

Prócz tych:

Hafty tureckie — Poduszki — Makaty — Ekrany — Parawany — Gobeliny — Kozy indyjskie — Futerka z angory — Serwetki i laufery z aplikacją — i t. d.

magazyn

## A. Krzysztofowicza

Lwów — plac Halicki 1. 2.

Przy wielkich nakładach bardzo znaczny opust!

## DRUKARNIA SŁOWA POLSKIEGO

we Lwowie 4298

Chorążczyzna 17—19

zaopatrzona w maszyny rotacyjne

na których

dziennie kilkaset tysięcy arkuszy druków dostarczyć jest w możności.

Gena bardzo umiarkowana. — Wykonanie czyste.

## Przeciw szczurom!

Przez aptekarza E. Hammerschmidta w Siegburgu, wynaleziony został nowy nadzwyczaj skuteczny środek do całkowitego i pewnego wytepienia szczurow.

Ten nowy wynalazek wszedł w formie **kielbasy** w użycie, którą te szkodniki z wielką ochciwością pożerają.

Gdy dla wszystkich zwierząt domowych ta kielbasa jest zupełnie nieszkodliwa, to nawet w najmniejszej ilości przez szczurow spożyta, spowoduje tychże pewną zgubę i śmierć.

Jedyny skład tylko u 4378

## ALOJZEGO HÜBNERA we Lwowie.

## Apteka

4558

położona w przemysłowej części Galicji, interes opierający się na silnej podstawie, jest z powodu stosunków

do sprzedania.

Wymagany kapitał pieniężny 45.000. Przychylnie oferty pochodzące tylko od samych Pp. reflektujących będą uwzględniane. Odnosić się należy do ekspedycyi anonsów:

SCHALEK, Wiedeń, 1. pod **Sichere Existenz**

## Dzieciom na „Gwiazdkę“!

Ózdobnie oprawne roczniki „Małego Świątka“ z lat 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898 po 3 złr. — Ózdobnie oprawne roczniki „Świątelka“ dla małych dzieci z lat 1894, 1895, 1896, 1897 i 1898 po 1 złr., albo Kartę prenumeracyjną na rok 1899 na „Mały Świątek“ wraz ze „Świątelkiem“ dodatkiem powieściowym na cały rok 4 zł., na pół roku 2 zł., na kwartał 1 zł. — Zamawiać w Redakcyi „Małego Świątka“, Lwów, plac Maryacki 10, ub w Administracyi: Lwów, ul. Szymona 2, sklep P. Jaworskiej. 4607

## NA ŚWIĘTA!

4609

### Wyborne Wódki i Rumy

jakoteż

„ff“ spirytus rektyfikowany 97% Bongout na nalewki — poleca

Pierwsza Brodzka Rafinerya Spiritusu, fabryka Rumu i Likierów

## BRACI KAPELUSZ w Starych Brodach

Skład fabryczny Lwów-Zniesienie.

Ekspedycya od 5-cio kilowych posyłek począwszy.

### Uskuteczniamy wszelkie przekłady

(tłumaczenia) od najwykniejszych do najwykwintniejszych z polskiego na wszystkie języki obce i odwrotnie.

Główna Agencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej Kraków, pl. Maryacki 2.

K. Gostyński i J. Als

## Przedsiębiorstwo komisów i spedycyi

Lwów — plac Halicki 1. 3.

Najlepszy górnośląski 4493

## WĘGIEL i KOKS

całymi wagonami, oraz częściowo w plombowanych workach po 50 klg. z dostawą do mieszkania.

## Jako dobrą i pewną lokacyę

polecamy

4 1/2% Listy hipoteczne

4% Listy hipoteczne koronowe

5% Listy hipoteczne premiiowane

4% Listy Tow. kredyt. ziemskiego

4 1/2% Listy banku krajowego

5% Obligacje banku krajowego

4% Pożyczkę krajową

4% Obligacje propinac. i wszelkie renty państwowe.

## KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjn. Banku Hipotecznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany i oddział depozytowy przeniesiony do lokalu parterowego w gmachu bankowym.

Rok założenia 1840.

C. i k. nadwor-

ny dostawca

## R. DITMAR we Lwowie

poleca swój najobficiej zaopatrzony skład w różnego rodzaju lampy stołowe, wiszące, pajaki brązowe i kryształowe do oświetlenia naftowego i elektrycznego.

Jedynę źródło niezapałnej nafty najlepszego wytworu krajowego. Utrzymuję na składzie tylko dwa gatunki:

Za 10 litrów nafty cesarskiej . . . . . zł. 2.—  
salonowej . . . . . zł. 1.80

przy zamówieniu ponad 5 zł. dostarczam do domu bezpłatnie w bańkach bardzo wygodnych do napełniania lamp. Dla dogodności Szan. P. T. Publiczności zaprowadziłem sprzedaż asygnat na naftę w składzie lamp przy pl. Maryackim i w handlach win i delikatesów Wnych Panów:

Stanisława Markiewicza, Rynek,  
Musiałowicza i Janika, Jagiellońska,  
Alberta Szkowrona, pl. Maryacki,

4624

za okazaniem których wydają naftę składy moje

ul. Sobieskiego 1. 1. ul. Czarnieckiego 1. 1.